Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena zł 5
Stron 6
Wydanie D

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 275 (546) KOSZALIN, PIĄTEK 6 PAŹDZIERNIKA 1950 R. ROK II

Delegacja robotników PGR przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła z Warszawy 100-osobowa delegacja robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych z wiceministrem rolnictwa Tkaczowem na czele.

W skład delegacji wchodzą czołowi traktorzyści, brygadziści zespołów traktorowych, robotnicy rolni, kierownicy PGR, agronomowie, mechanicy itd.

Powitanie delegacji polskiej przekształciło się w entuzjastyczną i długotrwałą manifestację na cześć wielkiego chorążego pokoju — Stalina.

Wycofanie wojsk interwencyjnych warunkiem pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego

Przemówienie delegata Polski ambasadora Wierbłowskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, w toku dyskusji w Komisji Politycznej nad kwestią koreańską zabrał głos szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski. W przemówieniu tym amb. Wierbłowski oświadczył m. in.

Przemawiając w imieniu delegacji polskiej, chciałbym przede wszystkim rozważyć dokładnie dwa zagadnienia. Po pierwsze — bezsporne jest, że wielkie mocarstwa zobowiązały się do odbudowania niepodległości narodu koreańskiego w jednym państwie i pod jednym rządem. Po drugie — w przeciwieństwie do wniosków Stanów Zjednoczonych — Związek Radziecki domagał się od samego początku możliwie jak najszybszego utworzenia niepodległego państwa koreańskiego. Stanowisko Związku Radzieckiego zostało przyjęte przez radę ministrów spraw zagranicznych na konferencji moskiewskiej 27 grudnia 1945 roku. Dyskusja pomijająca te dwa elementy zagadnienia nie może oczywiście nosić charakteru obiektywnego i rzeczowego.

Nie mam potrzeby przytaczać niesłusznych i niewłaściwych uchwał Zgromadzenia Ogólnego w latach 1947, 48 i 1949. Wiadomo, że w ich wyniku powołano do życia Komisję Koreańską, która przedkładała nam już na uprzednich sesjach swoje raporty. Delegacja polska już na dwóch poprzednich sesjach jasno przedstawiła swoje stanowisko i swój stosunek do tzw. Komisji Koreańskiej, stwierdzając i udowadniając, że jest ona ciałem nielegalnym i nie może się przyczynić do szybkiego rozwiązania problemu koreańskiego.

T.zw. Komisja Koreańska ONZ narzędziem polityki USA

Na obecnej sesji Zgromadzenia, ta sama Komisja Koreańska przedstawiła raport, który mam przed sobą. Jest to raport obszerny, bo obejmujący 127 stron. Stwierdzić jednak muszę, że jest to dokument jedyny w swoim rodzaju. Nigdy przedtem żaden organ Narodów Zjednoczonych nie miał przed sobą dokumentu, w którym fakty tak bardzo zaprzeczałyby wnioskom, w którym część opisowa pozostawałaby w tak rażącym przeciwieństwie do części zawierającej konkluzje.

Jest on próbą apologii tzw. rządu Li Syn-mana, apologii polityki Stanów Zjednoczonych w Korei, w zupełnym oderwaniu od faktów, powiedziałbym, w całkowitym ich zaprzeczeniu.

Jaki był stosunek Komisji w ciągu dwóch lat jej działalności do reżimu ucisku i gwałtu w Korei Południowej? Zestawmy wydarzenia w Korei Południowej na przestrzeni ostatnich trzech lat i ich ocenę

(Dokończenie na str. 2-giej)

Depesza Marszałka Polski do ministra obrony narodowej CSR

WARSZAWA. PAP. Z okazji przypadającego w dniu 6 bm. święta armii czechosłowackiej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wystosował do ministra obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej depeszę, następującej treści:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ GEN. ARMII ALEXY CEPICKA

W dniu święta armii czechosłowackiej, w imieniu własnym oraz Wojska Polskiego przesyłam na Pańskie ręce, Panie Ministrze, życzenia dalszego wspaniałego rozwoju armii czechosłowackiej.

Wierzę głęboko, że polsko-czechosłowackie braterstwo broni w coraz większym stopniu przyczyniać się będzie do wzmacniania wspólnego frontu pokoju, że obie nasze armie wraz z armiami państw demokracji ludowej, stojąc nieugięcie u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej, wbrew knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych zapewnią masom pracującym całego świata warunki pokojowego rozwoju.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Morderstwami, szpiegostwem i dywersją usiłowali WiN-owscy zbrodniarze powstrzymać pokojowe budownictwo narodu

Członkowie Komendy Głównej WiN na ławie oskarżonych

WARSZAWA. PAP. W dniu 5 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie proces głównej komendy WiN. W pierwszym dniu procesu ujawniono ścisłą współpracę wysokich funkcjonariuszy ambasady Stanów Zjednoczonych w Polsce oraz byłego wicepremiera Mikołajczyka z reakcyjnym podziemiem. Zeznania oskarżonych przedstawiły również rolę poselstwa belgijskiego w Warszawie i konsulatu tego kraju w Gdyni w organizowaniu dróg przerzutowych za granicę dla organizacji WiN.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego skrót podajemy poniżej, Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. (Przebieg rozprawy podamy w numerze jutrzejszym).

Akt oskarżenia stwierdza na wstępie, że sprawa przeciwko członkom czwartej z kolei komendy głównej WiN jest historią zdrady narodowej obozu reakcji polskiej i przedstawia, jak obóz ten w walce z demokracją łączy się przeciwko narodowi z imperialistami, podporządkowuje się im i staje się ich płatną agenturą.

Członkowie czwartej komendy głównej WiN, szpiedzy na żołdzie amerykańskim, już w czasie okupacji hitlerowskiej zajmowali zdradziecką postawę wobec Polski.

W bezgranicznej nienawiści do obozu demokracji, wszczęli oni walkę z ruchem robotniczym, stając się sprzymierzeńcami hitlerowskich oprawców. Reakcja polska w kraju i za granicą przez cały okres okupacji skierowywała wszystkie swe wysiłki na rozbudowę organizacji cywilnych i wojskowych, których zadaniem było zdusić ruch wyzwoleńczy i zagarnąć władzę w swoje ręce, aby zachować przywileje obszarniczo-kapitalistyczne. Realizując te plany, reakcja polska współpracowała z jednej strony z anglosaskimi ośrodkami imperialistycznymi, które plany te finansowały, z drugiej zaś strony, w celu zduszenia demokratycznych organizacji, współdziałała z hitlerowskim okupantem. Jednym z takich ośrodków dywersyjnych na terenie Polski, mającym za zadanie hamowanie walki społeczeństwa polskiego z okupantem i prowadzenie w ścisłym porozumie-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dla uczczenia XXXIII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju

Robotnicy SPB w Szczecinie zobowiązali się uzyskać dodatkową produkcję wartości 600 milionów złotych

Na zebraniu załogi SPB, poświęconym podsumowaniu wyników przedterminowego wykonania planu rocznego, padły dalsze zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Zespół robotników majstra KOZIKA, pracujący na budowie w Koszalinie, zobowiązał się do 5 listopada br. wykonać w stanie surowym 21 tys. m³ objętości budynku, 200 m² ścianek wewnętrznych oraz 500 m² tynku oraz zakończyć hotel robotniczy dl 1000 osób do 31 grudnia br.

Tow. tow. **Józef Małej, Gerard Dejbitko** i **Jakub Salzman** wraz z pracownikami działu zaopatrzenia podjęli zobowiązanie zafakturowania do 15.X br. 90 proc. przerobu celem przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, upłynnienia dalszych remanentów na sumę 5 mil. zł do 17 listopada br. oraz dostarczenia wszystkich materiałów potrzebnych do wykonania robót zakreślonych w IV kwartale.

Grupa hydraulików **Stępniewski, Żmuda, Ostrowski, Osiej** — zobowiązali się stale **wykonywać 200 proc. normy.** Podobne zobowiązanie podjęła grupa murarska **Andryszczaka i Woźnego,** grupa ciesielska oraz młodzieżowa grupa robotników placowych **Pokłada i Modzelewskiego.**

Cieśle, zbrojarze i tynkarze, pracujący na Ewie podjęli się wykonywać na cześć Święta Rewolucji i Kongresu Pokoju przeciętnie 300 proc. normy.

Pracownicy wydziału finansowego SPB upłynnią należności z lat ubiegłych w sumie 39 mil. zł.

Ponadto podjęto szereg zobowiązań indywidualnych i grupowych na wszystkich budowach SPB.

W przyjętej rezolucji robotnicy SPB piszą:

— Zobowiązujemy się wykonać 50 proc. przerobu w IV kwartale w stosunku do planu rocznego, oddając do użytku społeczeństwu setki nowych izb mieszkalnych i dziesiątki budowli pod obiekty przemysłowe.

Czynem naszym pokażemy całemu światu, że kadry pracowników SPB walczą o trwały pokój, o dobro Polski Ludowej, o dobrobyt mas pracujących, o jasne jutro, o socjalizm.

Wzywamy przedsiębiorstwa budowlane na terenie naszego województwa do nowego czynu, do socjalistycznego współzawodnictwa pod hasłem walki o pokój i socjalizm.

Niech żyje 33 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. (s.d.)

Cały naród koreański staje do obrony wolności i niepodległości swej ojczyzny

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenian:

Nad Koreą zawisło groźne niebezpieczeństwo. Pod naciskiem liczebnie przeważających wojsk amerykańskich, wspieranych wielką ilością czołgów i samolotów, armia ludowa została zmuszona do opuszczenia szeregu wyzwolonych rejonów i do wycofania się na nowe pozycje.

Wieść o poważnym niebezpieczeństwie, zagrażającym Korei, poruszyła cały naród. Ci wszyscy, którzy pozostawali jeszcze na zapleczu, powstają do walki w obronie ojczyzny i wstępują w szeregi armii ludowej, aby ramię przy ramieniu ze sławnymi bohaterami Korei obronić wolność i niepodległość ojczyzny.

W przedsiębiorstwach i instytucjach, w zakładach naukowych, — w miastach i powiatach, odbywają się masowe wiece i zebrania, na których ludzie pracy piętnują agresorów amerykańskich i deklarują swą zdecydowaną wolę obrony ojczyzny przed zakusami interwentów. Wiele osób bezpośrednio po wiecu udaje się na front sprawiedliwej wojny wyzwoleńczej.

Liczne zgłoszenia z prośbą o natychmiastowe odesłanie na front, napływają w dalszym ciągu od patriotycznej młodzieży koreańskiej. Udając się na front, górnik Go Czen-nam oświadczył: „Koreańczycy nie są niewolnikami, którzy uginają się przed wrogiem".

Naród koreański osiągnie ostateczne zwycięstwo w wojnie z amerykańskimi agresorami-pisze dziennik pekiński „Kwangming".

PEKIN. PAP. Jak donosi nowa chińska agencja prasowa, dziennik „Kwangming" ogłosił artykuł wstępny na temat działań wojennych w Korei. Dziennik ten stwierdza, że rozpoczął się nowy etap w wojnie, jaką agresorzy amerykańscy rozpętali przeciwko narodowi koreańskiemu. Amerykanie muszą się liczyć z tym, że ich straty zwiększą się ogromnie. Wojna w pełnym tego słowa znaczeniu rozpoczęła się dopiero teraz w Korei.

Imperialiści amerykańscy usiłowali na początku zastraszyć naród koreański swymi superfortecami, lecz nie udało im się. Rzucili oni później do walki przeszło 6 dywizji amerykańskich, nie licząc wojsk lisynmanowskich, lecz nie mogli osiągnąć swego celu. Obecnie zebrali oni wszystkie swe siły zbrojne na Dalekim Wschodzie i włączyli do nich wojska brytyjskie, francuskie, holenderskie i oddziały wojskowe innych swych satelitów. Mimo to nie byli w stanie pokonać obrońców Seulu. 15 dni musieli Amerykanie stracić na przebycie przeszło 20 km, dzielących Inczon od Seulu. Na drodze tej stracili oni przeszło 12.000 ludzi. Morale armii koreańskiej jest niezwykle wysokie. Armia ta posiada na swym zapleczu ogromną liczbę ochotników. Im głębiej nieprzyjaciel będzie usiłował wtrenikać w głąb kraju, tym silniejsze i bardziej skuteczne będą ciosy Armii Ludowej. Agresorzy wkraczają w okres wielkich niebezpieczeństw. Mimo barbarzyńskich metod agresorów, naród koreański osiągnie z całą pewnością ostateczne zwycięstwo.

Sztandar Rewolucji Październikowej przewodzi nam w walce o socjalizm

Stoczniowcy Szczecina podjęli zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju

KAZIMIERZ FISZBEIN — zwycięzca młodzieżowego współzawodnictwa pracy wykonał 26 września swój plan roczny. Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązał się pracować na dwóch wytaczarkach oraz podjął się wyszkolić 1 frezera.

Racjonalizator MARIAN SOKOŁOWSKI powiedział na masówce w stoczni szczecińskiej: — Jesteśmy twórcami nowego życia, które zrodziła Rewolucja Październikowa. Dla uczczenia tak wielkiego dla nas święta zobowiązuję się złożyć 2 wnioski racjonalizatorskie.

Kotlarz ZENON KRAWCZYK z młodzieżowej brygady produkcyjnej wezwał na masówce całą młodzież do uczczenia Święta Rewolucji. — Zobowiązuje się — powiedział on — w imieniu naszej brygady stale wykonywać 140 proc. normy

Zetempowiec BRONISŁAW CZAJKOWSKI zobowiązał się pracować na dwóch tokarniach, aby w ten sposób uczcić 33 rocznicę Rewolucji i II Światowy Kongres Pokoju.

Przodownik pracy JASICA powiedział: —Odczuwamy poważny brak wykwalifikowanych kadr. — Uczcze godnie Święto Rewolucji i II Światowego Kongresu Pokoju przez wyszkolenie dla naszej stoczni 4 modelarzy.

WiN-owscy zbrodniarze przed sądem

Członkowie 4-tej z kolei komendy głównej WiN, zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Warszawie. Przed sądem stanęli zdrajcy narodu, ludzie całkowicie ideowo odizolowani od społeczeństwa, „wewnętrzni emigranci", obcy agenci.

Znany jest zapał twórczy i żelazna energia, z jaką naród polski stanął do odbudowy kraju nazajutrz po wyparciu faszystowskiego okupanta hitlerowskiego, znana jest nienawiść społeczeństwa polskiego do wojny, która tyle nieszczęść sprowadziła na nasz kraj i boleśnie dotknęła każdą niemal rodzinę, znana jest nieugięta wola pokoju narodu polskiego, który w tym roku zamanifestował ją złożeniem pod Apelem Sztokholmskim podpisów całej niemal dorosłej ludności Polski.

Wszystkie te cele i dążenia narodu pozostały obce, a nawet wrogie oskarżonym. Posłuchajmy bowiem zeznań jednego z nich, t. zw. doradcy politycznego komendanta głównego WiN — Karola Chmiela, przypatrzmy się jego działalności.

Otóż Chmiel, zaraz po wyzwoleniu, z powodu całkowitego bankructwa politycznego obozu polskiej reakcji, popada w zwątpienie. Wytrąca go zeń członek wojskowej misji amerykańskiej w Polsce, płk. Pashley, zapewniając, że wojna jest nieunikniona, i to w najbliższym czasie (rzecz dzieje się w r. 1946), że pokojowe współżycie Ameryki z obozem socjalistycznym jest niemożliwe, że USA zdecydowane są rozpocząć wojnę prewencyjną, że należy trwać w konspiracji.

Chmielowi i jego politycznym przyjaciołom nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Zdradziecka „współpraca" rozwija się, kontakty się rozgałęziają. Po spotkaniach z Pashleyem przyszły kontakty osobiste z innymi członkami wojskowej misji amerykańskiej, płk. płk.: Yorkiem i Jessic'kiem, z ambasadą brytyjską, z konsulami w Gdańsku, amerykańskim i belgijskim Giacominim, z posłami belgijskimi w Warszawie, najpierw z Vandelen'em, a później z Eemanem. Nastąpiła wymiana usług. Chmiel i towarzysze dostarczali „dyplomatom" amerykańskim pakiety i rulony z raportami szpiegowskimi, żądali ingerencji Anglosasów w sprawy wyborów sejmowych, „dyplomaci" amerykańscy i belgijscy załatwiali przerzut WiN-owców do Anglii przy pomocy statków UNRRA i statków belgijskich.

Szpiegostwo, dywersja, podżeganie do wojny, sianie nastrojów wojennych, popieranie reakcyjnego, faszystowskiego podziemia — oto działalność, jaką rozwinęli w Polsce Ludowej nazajutrz po wojnie „dyplomaci" imperialistów amerykańskich i podporządkowanych im państw zachodnio - europejskich.

To samo zadanie zlecili imperialiści innemu swemu agentowi — Mikołajczykowi. Bo i z nim kontaktował się osobiście oskarżony Chmiel.

O ile Chmiel usiłował w toku zeznań przedstawić siebie, jako „polityka", ba, WiN-owskiego teoretyka nawet, to zupełnie innym językiem przemówił jego kolega z ławy oskarżonych, Łazarowicz, zastępca inspektora WiN okręgu rzeszowskiego, a później zastępca komendanta głównego — oskarżonego Łukasza Cieplińskiego.

„Poleciłem zastrzelić kilka osób — porucznika Bojanowskiego, w miejscowości Rudny, pracownika UB, wójta gminy Dębica - Wieś, członka PPR Dybowskiego, w okolicach Rzeszowa ojca i syna nieznanego mi nazwiska, dokonać napadu rabunkowego na kasjera Państwowych Zakładów Lotniczych". Taki jest główny sens zeznań Łazarowicza. Warto dodać, że por. Bojanowski został zamordowany w łóżku szpitalnym w Rzeszowie, gdzie leczył ranę nogi.

Przy pomocy takich hitlerowskich metod zbrodni, dywersji i szpiegostwa, zdrajcy WiN-owscy „pracowali" dla swych amerykańskich mocodawców. Jednakże imperialistyczni mocodawcy oskarżonych przeliczyli się, nie zdołali uśpić naszej czujności. WiN został dawno rozbity, a naród polski kroczy od sukcesu do sukcesu, na wszystkich frontach swego wielkiego, pokojowego budownictwa.

Członkowie Komendy Głównej WiN *na ławie oskarżonych*

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niu z wrogiem walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokratycznemu ruchowi wyzwoleńczemu, było sanacyjne kierownictwo Armii Krajowej.

ZAMIAST WALCZYĆ Z OKUPANTEM, MORDOWALI NAJAKTYWNIEJSZYCH DZIAŁACZY LEWICY POLSKIEJ

Oskarżeni w tej sprawie stanowili trzon kierowniczy AK na terenie woj. rzeszowskiego. Kierownikiem stworzonego w 1941 roku rzeszowskiego inspektoratu AK został oskarżony Łukasz Cieplński. W myśl wytycznych kierownictwa AK, wywiad i bojówki inspektoratu, podległe osk. Cieplińskiemu, „rozpracowywały" organizacje lewicowe, a w szczególności PPR, mordując najaktywniejszych działaczy, organizowały zbrojne napaści na oddziały partyzanckie, stworzone przez PPR itd. Akt oskarżenia przytacza wiele przykładów zbrodni bojówek inspektoratu rzeszowskiego M. inn. w lipcu 1944 r. w Tyczynie bojówka miejscowej placówki AK zamordowała prof. Bankowskiego, podejrzewając go o przekonania komunistyczne. W lipcu 1943 stacjonujący w lasach bratkowickich, oddział AK ujął i na polecenie osk. Cieplińskiego zamordował dwóch zbiegłych z niewoli hitlerowskiej oficerów Armii Radzieckiej. Sprawcy mordu zostali przez osk. Cieplińskiego przedstawieni do awansu i wyróżnieni. Dla pełniejszej charakterystyki owego oddziału, akt oskarżenia przytacza fakt, że uchylał się on od walki z hitlerowcami.

DZIAŁALNOŚĆ TERRORYSTYCZNO - RABUNKOWA PO WYZWOLENIU

Po wyzwoleniu woj. rzeszowskiego, zgodnie z otrzymanymi od władz AK wytycznymi, organizacja podległa Cieplińskiemu przystąpiła do wytężonej akcji, zmierzającej drogą terroru zbrojnego i dywersji do obalenia demokratycznego ustroju odrodzonego Państwa Polskiego. Grupy dywersyjne, które w czasie okupacji, w myśl reakcyjnej teorii, „stały z bronią u nogi", rozpoczęły teraz ożywioną zbrodniczą działalność terrorystyczno - rabunkową, mordując działaczy demokratycznych, napadając na posterunki MO itp. Szpiedzy i prowokatorzy zbierali wiadomości z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej, przekazując je ośrodkom zagranicznym oraz prowadzili oszczerczą kampanię propagandową przeciwko Polsce Ludowej. Z biegiem czasu, w wyniku następujących po sobie aresztowań kierownictwa WiN, oskarżeni Cieplński, Łazarewicz, Błażej, Kawalec i Kubik obsadzili komendę główną WiN „przy czym prezesem głównym WiN został osk. Cieplński, zaś osk. Kawalec szefem wywiadu, czyli tzw. wydziału informacji, którego jednym z najaktywniejszych członków był osk. Rzepka. Szefem łączności był osk. Batory.

SZPIEGOWSKIE KONTAKTY WiN Z PLACÓWKAMI DYPLOMATYCZNYMI

Już w 1945 r. komenda główna WiN nawiązała bezpośrednie stosunki z przedstawicielami anglosaskich i innych placówek dyplomatycznych w Polsce, którym przekazywała zebrane przez swą siatkę wywiadu i wtyczki, wiadomości stanowiące ścisłą tajemnicę wojskową i państwową. Natomiast te placówki „dyplomatyczne" pośredniczyły w łączności zagranicznej i przekazywaniu funduszów dla WiN. M. inn. oskarżeni nawiązali kontakty szpiegowskie z urzędnikami ambasady USA płk. Pashley'em, płk. Yorc'iem, płk. Jessic'iem oraz posłem belgijskim Vandelenem, a następnie Eemanem. Stałą łączność z Amerykanami utrzymywała urzędniczka ambasady USA osk. Michałowska, zaś z poselstwem belgijskim osk. Czarnecka — była urzędniczka poselstwa szwedzkiego.

PŁATNE AGENTURY SZPIEGOWSKIE

Akt oskarżenia podkreśla, że w myśl instrukcji imperialistycznych anglosaskich ośrodków dyspozycyjnych, cała działalność organizacji WiN bazowała na sieci wywiadowczej. Pozostały aparat organizacyjny, jak łączność, dywersja, wroga propaganda itd. były tylko dodatkami do wywiadu i spełniały rolę aparatu pomocniczego. Przekształcenie działalności WiN na tory charakteru wyłącznie szpiegowsko - dywersyjnego i podporządkowania jej bezpośredniemu kierownictwu wywiadu amerykańskiego w Polsce, było jeszcze jednym z przejawów procesu stacjonowania się organizacji reakcji polskiej na pozycje zwykłych płatnych agentur szpiegowskich. W wywiadowczej działalności WiN specjalnie czynny udział brał płk. Jessic, który udzielał bezpośrednich instrukcji w dziedzinie wywiadu oraz, pośrednicząc w łączności zagranicznej, nawiązał m. inn. kontakt WiN z prezesem reakcyjnego tzw. Kongresu Polonii Amerykańskiej — Rozmarkiem. W czasie jednej z rozmów z osk. Cieplińskim, płk. Jessic oświadczył m. in., że otrzymał z Departamentu Stanu pismo wyrażające gotowość współpracy z udającą się nielegalnie zagranicę delegacją WiN.

SOJUSZ WiN Z PSL

Akt oskarżenia stwierdza również, że WiN w omawianym okresie, w celu rozszerzenia antyludowej działalności, szukał sojuszników we wszelkich ośrodkach reakcji w kraju, jakimi było wówczas mikołajczykowskie PSL i reakcyjna część kleru. Pierwsze kontakty z PSL WiN nawiązał przez osk. Chmiela, który przekazywał członkowi Komitetu Wykonawczego PSL — Kabatowi raporty wywiadowcze, w zamian za co otrzymywał każdorazowo z kasy PSL 20—80.000 zł. na cele organizacyjne. W czerwcu 1945 r. osk. Chmiel, jako przedstawiciel WiN skontaktował się z prezesem PSL — Mikołajczykiem, który oświadczył, iż zgadza się z programem i działalnością WiN oraz prosił kierownictwo WiN o poparcie i kierowanie WiN-owców do PSL, dla wzmocnienia szeregów tego stronnictwa.

RADY I POPARCIE KARDYNAŁA HLONDA

Odnośnie współpracy WiN z reakcyjną częścią kleru, akt oskarżenia stwierdza m. inn., że w myśl szczegółowych instrukcji osk. Cieplińskiego, delegat WiN — Rostworowski skontaktował się w 1946 r. z kardynałem Hlondem i zobowiązał się, że WiN będzie dostarczać kardynałowi materiały wywiadowcze. Osobiste spotkanie osk. Cieplińskiego z kardynałem Hlondem miało miejsce w październiku 1946 r. w rezydencji kardynała. Osk. Ciepliński zapoznał kardynała Hlonda z programem ideologicznym i materiałami wywiadowczymi WiN. Kardynał Hlond oświadczył, że nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie programu ideologicznego i udzielił jednocześnie szeregu rad dla ulepszenia konspiracyjnej działalności WiN. W wyniku tych kontaktów i rozmów, w rozdzielniku raportów wywiadowczych WiN, obok ambasady amerykańskiej, figurował również i kardynał Hlond, do którego były wysyłane raporty wywiadu WiN. Akt oskarżenia podkreśla, że jednym z rezultatów współpracy kard. Hlonda z WiN był ogłoszony przez kardynała w 1947 r. list pasterski, który zawierając oszczerczą i kłamliwą krytykę ludowego ustroju Polski, opierał się w wielu punktach na sprawozdaniach wywiadowczych, dostarczanych przez WiN.

Osk. Ciepliński rozszerzył znacznie swe kontakty z reakcyjnym odłamem kleru, wciągając niektórych jego przedstawicieli do bezpośredniej współpracy z WiN. Akt oskarżenia wymienia m. inn. ks. Zator-Przytockiego, który pośredniczył w przekazaniu na cele organizacyjne WiN sumy 15.000 dolarów.

WSPÓŁPRACA WiN Z PROWODYRAMI REAKCYJNEJ EMIGRACJI

Akt oskarżenia poświęca również wiele miejsca omówieniu wysiłków osk. Cieplińskiego, jako komendanta głównego WiN i pozostałych oskarżonych, zmierzających do połączenia organizacji reakcyjnych w kraju we wspólnym komitecie politycznym oraz ustalenia współpracy z emigracyjnymi organizacjami sanacyjnymi, pozostającymi bezpośrednio lub pośrednio na żołdzie imperializmu amerykańskiego. Delegacja WiN, opatrzona kryptonimem „Dardanele", która przy pomocy dyplomatów amerykańskich i belgijskich nielegalną drogą wyjechała zagranicę, wywożąc sfabrykowane oszczercze materiały, szkalujące Polskę Ludową — skontaktowała się z przedstawicielem II oddziału, gen. Kopańskim, z którym uzgodniono, że w zamian za finansowanie WiN w wysokości 10.000 dolarów miesięcznie — „dwójka" będzie otrzymywała materiały wywiadu WiN. Takie same kopie materiałów wywiadowczych „Dardanele" przekazywały II korpusowi Andersa. Ponadto delegacja „Dardanele" była przyjmowana przez prowodyrów emigracyjnych, jak Raczkiewicz, Anders, Bor-Komorowski, Maczek, Arciszewski i inni, których zaznajomiła z działalnością WiN w kraju.

Jak wynika z całości aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni pobierali zarówno na własne potrzeby, jak i na cele organizacyjne wielkie sumy w złotych i dolarach.

Polska pragnie pokojowego uregulowania *konfliktu koreańskiego*

Dokończenie przemówienia ambasadora Wierbłowskiego

dokonaną w raporcie Komisji. Z raportu Komisji wynika, że w roku 1949 aresztowano 118,621 osób, a w ciągu czterech miesięcy 1950 roku 32.018 osób. Cyfry te mówią za siebie.

Komisja przyznaje, że wobec aresztowanych stosowano brutalne metody policyjne, wymuszano zeznania i uciekano się do tortur.

Raport Komisji podaje dalej, że w związku z zarządzonymi na wiosnę br. wyborami w Korei Południowej, grupa Li Syn-mana dokonywała masowych aresztowań kandydatów i innych osób. Nie przeszkadza to wcale Komisji stwierdzić w konkluzji, że nie używano presji, by wpłynąć na wybory na rzecz poszczególnych kandydatów. Jak widać członkowie Komisji przyzwyczajeni są do bardzo swoistych metod wyborczych.

Wiadomo, że reżim Li Syn-mana został utworzony i był popierany przez Stany Zjednoczone i jest ich szczególnym pupilem. Brak krytyki okrutnych i despotycznych władców, połączony z wychwalaniem polityki Stanów Zjednoczonych ukazuje prawdziwe oblicze Komisji. Jasne jest, że była ona narzędziem polityki rządu Stanów Zjednoczonych.

Reżim Li Syn-mana, o którym słyszeliśmy tutaj, że jest dzieckiem ONZ, że jest podopiecznym naszej organizacji, wymagać ma, według niektórych delegatów, specjalnej opieki i poparcia. Tej opieki i poparcia udzieliła mu też Komisja, w sposób jaskrawy fałszując fakty, które poprzedziły wydarzenia z 25 czerwca. Kto rozpoczął działania wojenne 25 czerwca? Wydaje mi się, że minister Wyszyński dostatecznie wyjaśnił sytuację na podstawie dokumentów. Tym niemniej, chciałbym zatrzymać się na tych tak istotnych wydarzeniach. Raport Komisji Koreańskiej w swych wnioskach stwierdza, że działania wojenne rozpoczęły oddziały północne. Na potwierdzenie tej tezy przytacza następujące dowody: w ustępie pierwszym raportu czytamy, że Komisja została oficjalnie poinformowana przez ministra spraw zagranicznych Republiki Koreańskiej, że obszar Republiki został zaatakowany wczesnym rankiem przez siły zbrojne władz z północy. W ustępie drugim Komisja dodaje, że szczegółowe raporty otrzymała od ministra spraw wewnętrznych i na poparcie swej tezy w ustępie piątym podaje wreszcie następujący dowód: „Prezydent (chodzi oczywiście o Li Syn-mana) określił jako wierutne kłamstwo oskarżenie Republiki Południowo - Koreańskiej o spowodowanie inwazji przez rozpoczęcie ataku." Oto źródła informacji. Od kogo one pochodziły? Od tych, którzy na przestrzeni ostatnich trzech lat podżegali do wojny, marzyli o wojnie i przygotowywali wojnę.

Wbrew tym wszystkim faktom i wbrew wyraźnie wojennym tendencjom grupy Li Syn-mana, Komisja bez żadnego uzasadnienia dochodzi do wniosku, że działania wojenne rozpoczęte zostały przez oddziały północne. Komisja nie podaje żadnych faktów na poparcie tej tezy, a w rzeczywistości opiera się w całości na oświadczeniach organizatorów wojny z południa. Nie często w historii zdarza się, aby tak cynicznie fabrykowano najpoważniejsze oskarżenia. Kwalifikuje to raport Komisji jako jeden z najsmutniejszych dokumentów w historii Narodów Zjednoczonych. Dlatego też delegat polski przyłącza się do stanowiska delegata radzieckiego na temat konieczności rozwiązania tej nielegalnej i skompromitowanej komisji.

Jasne jest, że działania wojenne rozpoczęła Korea Południowa. Wszystkie dowody przemawiają za tym. Dowody te jednocześnie niezbicie stwierdzają, że dopiero w odpowiedzi na prowokacyjny atak, wojska Korei Północnej przeszły do kontrataku. W ten sposób stanęliśmy w Korei w obliczu wojny domowej z wszystkimi tego konsekwencjami.

Po zdemaskowaniu zbrodniczej interwencji zbrojnej USA w Korei i przypomnieniu haniebnego wykorzystania przez rząd USA kadłubowej Rady Bezpieczeństwa i flagi ONZ dla swoich imperialistycznych celów w Korei, amb. Wierbłowski oświadczył:

Panie przewodniczący, w dotychczasowym moim wystąpieniu starałem się naświetlić zagadnienie koreańskie w jego rozwoju. Aż do chwili obecnej Rada Bezpieczeństwa nie spełniła ani nadziei narodu koreańskiego, ani swego obowiązku w tej sprawie. Wydawało się, że z chwilą zebrania się Zgromadzenia Ogólnego, podejmie ono właściwe kroki, by położyć kres walkom w Korei. Obowiązek ten spoczywa na nas wszystkich. Musimy jednak stwierdzić, że wniosek, który został przedłożony przez delegację brytyjską, a do którego przyłączył się szereg innych delegacji, nie może prowadzić do zlikwidowania konfliktu i zresztą już w założeniu swoim zmierza do rozwiązań, sprzecznych z Kartą. Jasne jest dla wszystkich, że podstawowym warunkiem każdego rozwiązania, które mogłoby przyczynić się do zlikwidowania konfliktu, musi być żądanie zaprzestania działań wojennych i wycofania wojsk obcych z terytorium Korei.

Z uwagi na powyższe, delegat Polski będzie głosować przeciwko przedłożonej przez 8 państw rezolucji. Dając w imieniu delegacji polskiej ocenę problemu koreańskiego i przedstawiając nasz stosunek do wniosku Wielkiej Brytanii chcę jeszcze raz wyraźnie stwierdzić, że Polska pragnie jak najszczerzej przyczynić się do szybkiego rozwiązania problemu koreańskiego dla dobra najbardziej zainteresowanych, a więc ludu Korei.

Narodowi jugosłowiańskiemu grozi głód

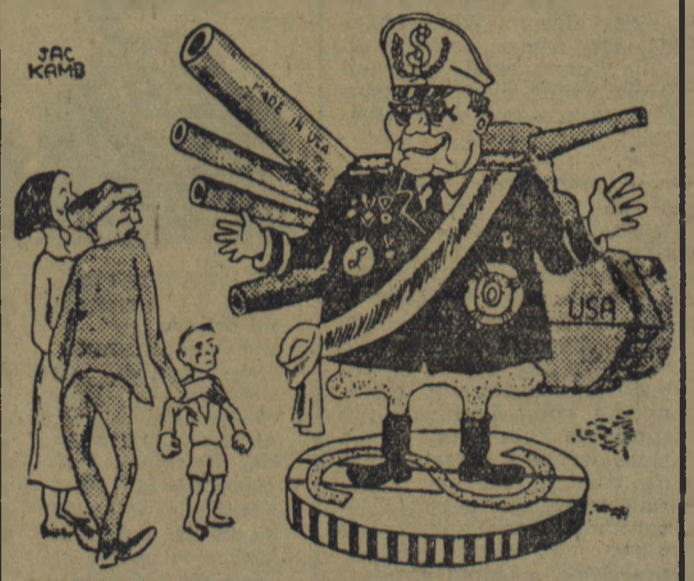

— *Zamiast masła otrzymujemy armaty.*

„L'Humanité"

HELENA KOZŁOWSKA Kierownik Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR

O dalszy wzrost poziomu szkolenia partyjnego

W rozpoczynającym się roku szkolenia partyjnego przed całą partią, przed wszystkimi organizacjami partyjnymi stają nowe, wielkie zadania związane z przygotowaniem aktywu i członków partii do walki o realizację Planu 6-letniego, planu budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

W walce o budownictwo socjalizmu w Polsce warunkiem stałego wzmacniania kierowniczej roli partii, aktywizacji mas pracujących jest przyswojenie przez aktyw i członków partii marksistowsko-leninowskiej nauki o prawach rozwoju społecznego, a szczególnie światowo - historycznych doświadczeń WKP(b) i leninowsko-stalinowskiej nauki o okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, o industrializacji i kolektywizacji.

Wyrazem tego, że aktyw partyjny, członkowie naszej partii, coraz lepiej to rozumieją jest rosnący pęd do przyswojenia nauki marksizmu-leninizmu. Szkolenie partyjne jest jednym z najpoważniejszych środków marksistowsko-leninowskiego wychowania aktywu i członków partii.

W szkoleniu partyjnym uczestniczyło w ubiegłym roku około 300 tysięcy towarzyszy. W nowym roku zasięg szkolenia partyjnego znacznie się rozszerzy. Dążymy do tego, aby stopniowo szkoleniem partyjnym objąć coraz większą liczbę członków i kandydatów partii. Niesłusznie jest bowiem sądzić, że przyswoić naukę marksizmu-leninizmu może tylko wąskie grono wybranych ludzi. Nauka marksizmu - leninizmu jest osiągalna dla każdego towarzysza, który chce tego, okazuje wytrwałość i siłę woli w pracy nad jej opanowaniem.

—:—

Partia nasza posiada znaczne osiągnięcia w dziedzinie szkolenia partyjnego. Przede wszystkim poważnej poprawie, osiągniętej w wyniku walki naszej partii o wykorzenienie wpływów socjaldemokratyzmu i gomułkowszczyzny, uległy programy, materiały i treść nauczania. Programy szkolenia partyjnego opierają się o naukę marksizmu-leninizmu, o olbrzymi dorobek i doświadczenie WKP(b), wreszcie o wkład ideologiczny Kongresu Zjednoczeniowego i kolejnych plenum KC. Wzbogacone zostały również formy szkolenia, ukształtowany system, oparty o doświadczenie szkolenia partyjnego WKP(b).

Osiągnięcia te zwiększyły rolę szkolenia partyjnego w politycznej aktywizacji organizacji partyjnych, w wychowaniu nowych aktywistów, którzy zasilili szeregi agitatorów, prelegentów i wykładowców szkolenia partyjnego.

Trzeba jednak stwierdzić, że wiele organizacji partyjnych nie wykorzystało wszystkich możliwości szkolenia. W ubiegłym roku tylko część uczestników szkolenia partyjnego przystąpiła do końcowych zajęć, np. na kursach II stopnia w mieście nie więcej jak około 50 proc. Na pozaregionalnych kursach ilość uczestników gwałtownie spada [illegible] była frekwencja, wiele kursów rozpadało się. Ale i na tych kursach, które pracowały do końca, ciążyły poważne braki i błędy, które pomniejszały rolę szkolenia partyjnego.

Jakie były podstawowe braki i błędy szkolenia partyjnego, na które należy zwrócić uwagę, aby zmobilizować wszystkie organizacje partyjne do ich przezwyciężenia?

Kierownictwo partyjne zwróciło uwagę na dwie zasadnicze słabości: na niedostateczną troskę Wydziału Szkolenia KC i Komitetów Wojewódzkich o zapewnienie należytej jakości nauczania i odpowiedniego poziomu wykładowców we wszystkich ogniwach szkolenia partyjnego oraz na poważne elementy żywiołowości, które w warunkach szybkiej rozbudowy zaciążyły na organizacji sieci szkolenia partyjnego.

—:—

Wciąż jeszcze zdarzają się wypadki ideologicznych i politycznych wypaczeń, które świadczą o nieprzezwyciężeniu do końca pozostałości prawicowo-pepesowskich i gomułkowskich, a nawet pojedyncze próby przemycania wrogich koncepcji w szkoleniu.

Oto naprzykład w Łodzi na kursie w PSS, wykładowca głosił wrogą, lansowaną przez piłsudczyków w PPS w ciągu wielu lat tezę „że Piłsudski szedł pewien czas z klasą robotniczą". Takie oświetlanie roli czołowego agenta burżuazyjnego, zdrajcy i wroga proletariatu, jakim był od zarania swej działalności Piłsudski, miało także miejsce na skutek złego doboru wykładowców i całkowitego braku kontroli ze strony instancji partyjnych również w dwóch innych wypadkach (w słupskim i w olsztyńskim). Spotykało się również wypaczenia, dotyczące drogi rozwoju Polski Ludowej do socjalizmu. Wykładowca w Chorzowie twierdził, że „możliwe jest przejście do socjalizmu drogą ewolucji, czego dowodem nasza droga" w Szczecinie, że „klasa robotnicza może się wyzwolić z ustroju kapitalistycznego bez rewolucji, wprawdzie będzie to dłużej trwało". W Elblągu, że „w Polsce nie ma dyktatury proletariatu". Podobne wypaczenia miały miejsce nie tylko na wymienionych kursach. Te błędy i wypaczenia byłyby w porę dostrzegane i usuwane, gdyby organizacje partyjne zajmowały się dostatecznie treścią zajęć i wykazały niezbędną czujność.

Dlatego też uchwała Biura Politycznego KC podkreśla, że „centralnym zagadnieniem podniesienia całokształtu pracy szkoleniowej w obecnych warunkach staje się walka o jakość szkolenia, o zapewnienie właściwego ideowo-politycznego poziomu zajęć, a w szczególności podjęcie wzmożonej walki z niewykarczowanymi jeszcze przejawami prawicowo-pepesowskich poglądów, a także z nieprzezwyciężonymi do końca pozostałościami gomułkowszczyzny".

—:—

Węzłowe zagadnienie, od którego rozstrzygnięcia zależy jakość szkolenia, to wzmocnienie kadry wykładowców, stała i systematyczna praca nad podniesieniem ideologicznego i politycznego ich poziomu.

Kadra wykładowców rosła szybko i żywiołowo, w ciągu roku wyrosła czterokrotnie, ale duża część komitetów partyjnych nie przeglądała uważnie wykładowców i nie regulowała dostatecznie ich doboru. Doprowadziło to w niektórych ogniwach do zaśmiecenia kadry wykładowców ludźmi obcymi ideologicznie, bądź przypadkowymi — z partią nie związanymi. Dość wspomnieć, że dopiero po III Plenum KC, gdy komitety partyjne przystąpiły do uważnego przejrzenia kadry wykładowców, usunięto z jej składu np. w województwie gdańskim i łódzkim około 200 osób, w województwie krakowskim 150, w województwie olsztyńskim 80 itd.

Teoretyczne przygotowanie poważnej części wykładowców, polityczne i partyjne doświadczenie nie nadążą za rozwojem i potrzebami sieci szkolenia partyjnego.

Towarzysz, któremu organizacja partyjna powierzyła zaszczytne i odpowiedzialne zadanie marksistowsko-leninowskiego wychowania aktywu i członków partii, winien przede wszystkim sam pracować nad gruntownym przyswojeniem historii WKP(b) w ścisłym powiązaniu z konkretnym doświadczeniem walki naszej partii o socjalistyczną przebudowę Polski. Wykładowcy winni poznać dokładnie historię polskiego ruchu robotniczego, leninowską ocenę nacjonalistycznej, ugodowej istoty PPS, leninowską ocenę SDKP i L z krytyką jej błędów, etapy walki KPP, PPR i PZPR o zwycięstwo zasad leninizmu w polskim ruchu robotniczym.

Wykładowcy muszą przede wszystkim stale i systematycznie pracować nad pogłębieniem swej wiedzy, trzeba im, szczególnie tym, którzy nie posiadają jeszcze dostatecznego doświadczenia okazać wszechstronną pomoc. Kolektywna praca w grupach samokształcenia, wymiana zdań, żywa dyskusja ułatwi im głębsze przyswojenie marksistowsko-leninowskiego światopoglądu, który zdobyć można tylko w uporczywej, ostrej walce o wypieranie pozostałości i naleciałości ideologii burżuazyjnej. Aby wychować słuchaczy w duchu marksizmu-leninizmu, wykładowcy muszą umieć wywołać wśród słuchaczy dyskusję ideologiczną, w której ogniu ścierać się będą stare i nowe idee. Ale dla osiągnięcia tego muszą sami przełamywać nierzadko występującą tendencję do zastępowania żywej, ciągle rozwijającej się nauki marksizmu-leninizmu przez mechaniczne, powierzchowne nauczanie formułek, dat, faktów. Ileż to razy na kursach, wykładowca wymagał od słuchaczy odpowiedzi wykutej na pamięć, wyrecytowanej z książki i tym się zadawalał, nie wnikając w to, czy słuchacz rozumie istotę zagadnienia. Takie szkolarskie podejście traktuje naukę marksizmu-leninizmu nie jako wytyczne działania, a jako skostniały zbiór dogmatów.

Wytyczną pracy wykładowców winno być stałe wiązanie teorii z konkretnymi zagadnieniami i zadaniami budownictwa socjalizmu w Polsce w myśl wskazań tow. Bieruta, że „Plan 6-letni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej partii na określonym odcinku czasu, jest ujętą w określone zadania linia kierunkową polityki partii, drogowskazem, wytyczną naszych działań".

Przepojenie procesu nauczania konkretnymi i aktualnymi zadaniami walki partii o wykonanie Planu 6-letniego na danym zakładzie pracy, wsi, czy instytucji nada szkoleniu partyjnemu ostrość polityczną, ducha ofensywności w walce z wrogiem klasowym, z naciskiem wrogiej ideologii, naciskiem klerykalizmu i religianctwa.

—:—

Pogłębienie marksistowsko-leninowskiej wiedzy wykładowców musi iść w parze z ulepszaniem metod nauczania, w sieci szkolenia partyjnego. W tej dziedzinie musimy więcej czerpać z bogatych doświadczeń systemu szkolenia partyjnego WKP(b).

Jedno z głównych zagadnień, to umiejętność wdrażania uczestników szkolenia partyjnego i zachęcania ich do samodzielnej pracy nad książką, do posługiwania się dziełami klasyków marksizmu.

Większej niż dotąd uwagi wymaga przygotowanie wykładowcy do przeprowadzenia zajęcia. Bywają u nas zajęcia, które sprowadzają się do referatu lub opowiania wykładowcy, ewentualnie jeszcze do lakonicznych odpowiedzi na kilka pytań. Taki przebieg zajęć nie spełnia swych zadań, nie staje się bodźcem do pobudzenia myśli słuchacza. Dążyć musimy do tego, aby podstawową formą zajęć była żywa pogadanka. Na zajęcia należy wprowadzać atmosferę aktywnej dyskusji i polemiki, rozwijającej zmysł krytycyzmu, czujności ideologicznej, walki przeciwko wulgaryzowaniu i upraszczaniu zagadnień.

Więcej uwagi zwracać na rozszerzenie horyzontów myślowych, zainteresowań ideowych i kulturalnych przez krzewienie czytelnictwa literatury pięknej, szczególnie literatury radzieckiej zachęcanie do uczęszczania do kin i teatrów, na odczyty itd. Stanowić to będzie poważną pomoc wzbogacenie szkolenia partyjnego.

Poważną pomoc dla przygotowania wykładowców do zajęć stać się winny systematyczne seminaria instrukcyjne, na których omawiane są treść i metoda zajęcia. Pomoc wykładowcom okazać może praca partyjna i odczyty radiowe, a nade wszystko ośrodki szkolenia partyjnego. Doświadczenie wojewódzkich ośrodków, a również i powiatowych, jak Zabrze, Płock, Toruń itd. wskazują na konieczność najszerszej i najszybszej ich rozbudowy.

—:—

Rozwój szkolenia partyjnego, właściwa jego organizacja i systematyczna praca z wykładowcami jest nie do pomyślenia bez poważnego zajęcia się szkoleniem partyjnym przez komitety wojewódzkie i powiatowe. Szkolenie partyjne tylko wówczas może spełnić swe zadania, jeśli stanie się istotną częścią składową codziennej pracy komitetów partyjnych, jeśli wzmocnią one kierownictwo szkoleniem partyjnym, wnikając głęboko w treść. Za stan szkolenia partyjnego, za dobór wykładowców pełna odpowiedzialność ponoszą egzekutywy KW i KP (KM, KD).

Komitety partyjne same nie dokonają przełomu w pracy szkolenia partyjnego, jeśli nie zmobilizują wszystkich organizacji partyjnych. A trzeba stwierdzić, że wiele jeszcze organizacji niedostatecznie zna i rozumie swe obowiązki w tej dziedzinie. Wprawdzie przygotowania do nowego roku szkolenia wzmogły zainteresowanie podstawowych organizacji partyjnych, ale trzeba, aby zainteresowanie to trwało cały rok, aby egzekutywa omawiała nie tylko plany szkolenia, ale zajmowała się szkoleniem na codzień. Doświadczenie dobitnie wskazuje, że tam, gdzie egzekutywy poważnie traktowały sprawę szkolenia, dyscyplina pracy wykładowców i uczestników była większa, lepsza frekwencja i systematyczność zajęć, która jest niezbędnym warunkiem pomyślnych wyników szkolenia.

Tylko codzienne stałe kierownictwo, kontrola i pomoc komitetów partyjnych i systematyczna opieka podstawowych organizacji partyjnych uczyni ze szkolenia partyjnego poważny oręż marksistowsko - leninowskiego wychowania aktywu i członków partii.

(„Trybuna Ludu")

Plan wrześniowy wykonany, ale walka trwa

Akcja planowego skupu zboża

szkołą walki klasowej mało i średniorolnych z kułactwem

WRZEŚNIOWY plan skupu zboża naszego województwa został wykonany z pewną nadwyżką. Mamy więc do zanotowania nowe osiągnięcie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne. Niedostrzegać byłem tego, oznacza nie widzieć, że akcja planowego skupu zboża przebiega w ostrej walce klasowej mało i średniorolnych z kułactwem, z bogaczami wiejskimi, którzy, nie bacząc na rentowne ceny, płacone przez państwo, wolą raczej zgnoić zboże, aniżeli odsprzedać je spółdzielni gminnej.

Czy można było jeszcze bardziej przekroczyć wojewódzki plan, czy można było użyskać łącznie deklaracji sprzedaży zboża na znacznie wyższą ilość, aniżeli przewidywał orientacyjny plan wojewódzki? Niewątpliwie tak. Przemawia za tym wielka ilość zboża towarowego na naszym terenie. Przemawiają za tym liczne fakty wykonania miesięcznego planu skupu przez poszczególne gromady już w połowie miesiąca i zobowiązania o dodatkowej sprzedaży zboża, podejmowane licznie przez mało i średniorolnych chłopów. Tak np. gromada Rogowo (pow. łobezki) wykonała wrześniowy plan skupu zboża do 13.IX, chłopi gr. Kołbaskowo (pow. szczeciński) po zapoznaniu się z planami gromadzkimi zobowiązali się go znacznie przekroczyć.

Ale tak reagują mało i średniorolni chłopi, świadomi korzyści jakie zarówno im jak i państwu ludowemu przynosi planowy skup zboża. Kułacy, bogacze wiejscy, których jest jednak sporo w naszym województwie i którzy posiadają znacznie większe nadwyżki towarowego zboża od mało i średniorolnych, reagują wręcz odwrotnie.

Ich do odsprzedania zboża spółdzielni należy zmusić. A zmusić należy nie naciskiem administracyjnym, lecz walą całej gromady, zdemaskowaniem kułackich kombinacji, napiętnowaniem przez gromadę kułackich prób spekulowania zbożem, dezorganizowania naszego rynku zbożowego.

Tak więc, decydującym warunkiem wykonania i przekroczenia planów skupu jest zmuszenie bogaczy wiejskich do uczestniczenia w akcji planowego skupu, w stopniu odpowiadającym rzeczywiście posiadanym przez nich nadwyżkom.

Znają sąsiedzi, jak kto siedzi — mówi ludowe przysłowie. Zdemaskować kułaka, ujawnić jego nadwyżki zbożowe, schwycić go na spekulacji zbożem, udaremnić ją i zmusić kułaka do legalnej sprzedaży nadwyżek mogą tylko mało i średniorolni tejże gromady. Uświadamiać ich i mobilizować do walki z kułactwem winny w pierwszym rzędzie nasze partyjne i ZSL-owskie organizacje, winien ZSCh, winien nasz aktyw wiejski—młodzieżowy, kobiety, „trójki" skupu i terenowe organy jednolitej władzy ludowej — GRN oraz ich przedstawiciele gromadzcy — sołtysi i członkowie różnych komisji GRN.

Liczny jest nasz aktyw wiejski, wielka jego siła, — tym większa, im ściślejsza jest jego więź z mało i średniorolnymi, im lepiej uświadamia on mało i średniorolnych, pomaga im rozszyfrować kułacką plotkę i sabotaż.

Jest naturalne, że w gm. Barnim (pow. Choszczno) mało i średniorolni zadeklarowali sprzedaż znacznie większych ilości zboża, aniżeli bogacze wiejscy. Jest zrozumiałe, że w gr. Rożnowo biedniak Wesołowski zadeklarował sprzedaż — 25 q zboża, a bogacz wiejski Lewara tylko 6 q, że w gr. Przepulsko kułak Józef Regina zebrał urodzaj z 10 ha i nic nie zadeklarował na sprzedaż. Jest zrozumiałe, że sołtys gr. Trzebiatów w pow. gryfińskim sprzedał państwu i odstawił już zboże, które uprzednio miał odstawić w pierwszych miesiącach 1951 r.

Bo na co ma mu się psuć w nieodpowiednim do przechowania zboża spichrzu i na co mają je zjeść myszy — rozumuje. Jest naturalna taktyczna postawa mało i średniorolnych chłopów z jednej strony i wroga i spekulancka postawa kułaka z drugiej strony.

Ale niedość stwierdzać fakty, trzeba, by ten kułacki opór i sabotaż wznieciły jeszcze większą do nich nienawiść ze strony mało i średniorolnych. Trzeba ażeby ci ostatni — prawdziwi gospodarze naszej wsi — wyciągnęli z tych faktów jak najdalej idące wnioski w stosunku do wiejskich pijawek, do kułackich pasożytów, wrogów mało i średniorolnych chłopów i wrogów władzy ludowej.

W jednej z gromad pow. szczecińskiego młodzież zetempowska taki napis umieściła na drzwiach mieszkania bogacza wiejskiego, który odmówił sprzedaży zboża: „Tu mieszka kułak — krwiopijca, który chciałby zagłodzić klasę robotniczą. Niedoczekanie". — Następnego dnia nie tylko ten kułak ale i z innych gromad, zwiedziawszy się o tym fakcie, bogacze wiejscy zupełnie inaczej rozmawiali z trójkami skupu.

Mało i średniorolni w gromadach Gabin i Działdowo postanowili plan skupu przekroczyć. Przekroczyli go znacznie chłopi w gr. Stawnica w wyniku odpowiedniego zdemaskowania kułaków. W gr. Matolewice (pow. Łobez) członkowie tamtejszej spółdzielni produkcyjnej po zapoznaniu się z planem postanowili wykonać go w 150 proc., podczas gdy kułacy odmówili sprzedaży zboża. W gr. Przybiernówko członkowie spółdz. prod. zadeklarowali na sprzedaż: Kazimierz Bartosiuk i Odebralski po 1 tonie; Zygmunt Gorszy — 3,3 t.; Pradelski 1,2 t.; natomiast bogacze wiejscy: Józef Sawicki — do niedawna właściciel młyna i Paweł Konikowski, posiadacz 15-hektarowego gospodarstwa, nie chcieli nic zadeklarować.

Takich faktów w każdej gminie, w każdej gromadzie i w każdym powiecie można zaobserwować niezliczoną ilość. Lecz nie dość je widzieć, nie dość notować. Trzeba je wydobywać na wierzch. Trzeba je wykorzystywać jako ważkie argumenty w toczącej się walce z kułactwem.

Trzeba, by mało i średniorolny, który deklaruje 1—2 tony zboża na planowy skup — kułaka — który wykręca się, lub raczy deklarować 1—2 q — tym faktem bił, jak obuchem, demaskował na zebraniu gromadzkim, jako spekulanta, krwiopijcę, wroga gromady i Polski Ludowej, sprzymierzeńca podżegaczy wojennych, bo usiłującego hamować nasze budownictwo, realizację naszego Planu Sześcioletniego, planu budowy socjalizmu i dobrobytu w mieście i na wsi.

Doświadczenia poprzednich miesięcy uczą nas, że tylko i wyłącznie od nas, od aktywności mało i średniorolnych naszego województwa, od aktywności naszych organizacji partyjnych i społecznych zależy, by akcja planowego skupu zboża w miesiącu październiku przebiegała jeszcze sprawniej, by stała się dla pracujących naszej wsi szkoła walki klasowej z kułactwem, zahartowała ją jeszcze bardziej i wyczuliła w tej walce, stworzyła jeszcze pomyślniejsze warunki dla wykonania Sześcioletniego Planu, dla zwycięskiej ofensywy socjalistycznego budownictwa w mieście i na wsi.

A. Per.

PPPM „Barka" w Kołobrzegu

pod kierownictwem podstawowej organizacji partyjnej

walczy o realizację Planu 6-letniego w rybołówstwie

Jeszcze do niedawna Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Morskich „Barka" w Kołobrzegu nie wywiązywało się należycie ze swych zadań. Panował w nim bezduszny biurokratyzm i niedbalstwo, zdarzały się wypadki świadomego sabotażu, jak gnicie sieci rybackich, brak pielęgnacji sprzętu, wytapianie panewek, psucie kutrów. Zapomniano o wciąganiu młodzieży do pracy społecznej, do walki o lepszą produkcję. Wśród załóg szerzyło się pijaństwo i bumelanctwo, praca była chaotyczna, zdezorganizowana. Wybijający się przodownicy pracy nie otrzymywali premii ani nagród.

Kiedy kierownictwo zakładu współpracuje z podst. org. partyjną

Zmiana na lepsze nastąpiła w „Barce" z chwilą zorganizowania na jej terenie w listopadzie ubiegłego roku podstawowej organizacji partyjnej. Podstawowa organizacja partyjna z miejsca przystąpiła do kolejnego likwidowania wszystkich dotychczasowych niedociągnięć. Dzięki jej czujności zaczęto usuwać wrogów klasowych z przedsiębiorstwa, a na ich miejsce wysunięto kadry spośród najbardziej świadomych, oddanych sprawie socjalizmu rybaków i robotników.

Na miejsce dawnego dyrektora wysunięto oddanego towarzysza partyjnego — tow. HULA. Tow. Hul z miejsca przystąpił do intensywnej pracy. Z sześciu budynków, znajdujących się na osiedlu rybackim, usunięto nierobów i spekulantów. Na ich miejsce po remoncie wprowadzili się rybacy wraz z rodzinami mieszkający dotychczas w kutrach. Zainicjowane na nowo zostało przez organizację partyjną zaniedbane dotychczas współzawodnictwo pracy zarówno indywidualne jak i zespołowe. Wyeliminowano prawie w 100 proc. pijaństwo i bumelanctwo. Powstała Komisja Ochrony Mienia Państwowego, która również rozpoczęła aktywną działalność. Obecnie organizacja partyjna prowadzi szkolenie polityczno-społeczne, nie tylko dla towarzyszy partyjnych i ZMP-ców, ale również dla robotników i rybaków bezpartyjnych.

Awanse, przodownicy

Przodujący rybacy jak **Kazimierz Markowicz, Stanisław Czajko, Antoni Śliwiński, Andrzej Konke, Zielonka, Michalik**, za wydajną pracę wysunięci zostali na kierowników zespołów rybackich.

Wybijający się przodownicy ZMP-owcy **Zenon Rybak, Władysława Sawacińska** oraz **Anna Kamińska** za osiągnięcia produkcyjne zostali przyjęci w poczet kandydatów partii.

Pozostali wyróżniający się w pracy to ZMP-owiec **Stanisław Jakubczyk**, najlepszy w przedsiębiorstwie motorzysta kutrowy, aktywista ZMP **Szkodowski** z sieciarni, wykonujący normę w 161 proc., czy spawacz **Was**, który bez względu na to czy koniec pracy, czy przerwa, pracuje dotąd, póki nie skończy roboty. Nie ustępuje im stolarz **Piotr Grynkiewicz**, czy elektryk **Szydlowski**, który w ciągu trzech miesięcy zaoszczędził 180 tys. zł.

Szkolenie kadr

Poważną trudność w realizacji planu połowu, a tym samym 6-letniego Planu w rybołówstwie stanowi brak fachowców. Byłe kierownictwo zaniedbało szkolenie zawodowe, toteż przed podstawową organizacją partyjną, radą zakładową i obecnym kierownictwem stanęła sprawa wyszkolenia nowych kadr rybackich. Przystąpiono do jej realizacji poprzez awansowanie wyróżnionych przodowników. Doszkalanie ich na kursach zostanie w najbliższym czasie zorganizowane.

Ten sposób wychowywania nowych kadr jest słuszny. Wykazały to załogi kutrów młodzieżowych: Koł. 33 i Koł. 34, które, pomimo początkowych trudności, osiągnęły wielkie sukcesy. Między innymi Koł. 31 już w lipcu wykonał plan roczny połowów.

Trudności w wykonaniu planu

Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Morskich „Barka", mimo dokonanej w ostatnim czasie reorganizacji i zmiany na lepsze stylu pracy, boryka się jeszcze z trudnościami, hamującymi wykonywanie planów. Stanowią je oprócz małej ilości fachowców, nieregularna i niewłaściwa dostawa materiałów oraz słaba budowa niektórych kutrów.

Wartość osiągnięć działu rybackiego w tym przedsiębiorstwie obniża także to, że nie uwzględnia się w planie połowów niezbędnych remontów okresowych.

Pracownicy PPPM „Barka" na swoim ostatnim zebraniu produkcyjnym zobowiązali się wykonać całkowicie swój plan mimo tych trudności. Wszystkie trzy działy, tj.: sieciarnia, warsztaty mechaniczne i załogi rybackie podniosły od tego czasu wydajność pracy. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że podstawowa organizacja partyjna przez stałe utrzymywanie kontaktu z robotnikami oraz prowadzenie pracy uświadamiająco-wychowawczej mobilizuje załogę do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Leszek Kozłołkiewicz

W bieżącym roku akademickim na naszych wyższych uczelniach będą studiować studenci Chińskiej Republiki Ludowej. Na zdj.: chińscy studenci w towarzystwie młodego kadeta przeglądają w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy książki Mao Tse-tunga, wydane w języku polskim.

RZS w Bylicy przedterminowo zakończył siewy

i podjął zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

Członkowie RZS im. „22 Lipca" w Bylicy pow. sławneńskiego zakończyli przedterminowo siewy jesienne i zwyciężyli we współzawodnictwie z RZS w Naćmierzu.

Jest to pierwszy sukces nowozałożonej spółdzielni, która swoje osiągnięcia zawdzięcza przede wszystkim uświadomieniu politycznemu swoich członków i dobrej organizacji pracy.

Spółdzielcom pomagali w siewach traktorzyści POM nr 44 ze Sławna. Prace pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych przebiegała sprawnie, ponieważ wszyscy członkowie RZS w Bylicy chcieli wykazać chłopom okolicznych gromad wyższość gospodarki kolektywnej.

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Bylicy podjęli również zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Socjalistycznej. Postanowili oni wspólnie z traktorzystami POM naprawić drogę wiodącą z Bylicy do Naćmierza. (w)

Walka o ostateczne zlikwidowanie wyzysku

uprawianego przez kułaków wzmaga się z każdym dniem

Bezpowrotnie skończyły się „dobre czasy" wyzyskiwacza Dygona

W gromadzie PRUSINOWO (pow. wałecki) kułak Antoni Dygon, posiadający cztery konie, liczny inwentarz żywy i martwy oraz kilkanaście hektarów dobrej ziemi, zatrudniał od dwóch lat robotnicę, która miała na własnym utrzymaniu dziecko. Robotnica ta wykonywała wszystkie prace w gospodarstwie kułaka, pracowała od świtu do nocy, by zarobić na utrzymanie dziecka.

Za swoją ciężką pracę otrzymywała marne wyżywienie i wynagrodzenie „co łaska". Gdy zachorowało dziecko i prosiła kułaka o umożliwienie jej leczenie go i wypłacenie trochę pieniędzy na związane z tym koszty lekarskie, kułak Dygon odmówił pomocy.

Dopiero, gdy o tym dowiedziała się organizacja partyjna i GRN, sprawę wyzysku skierowano do PRZZ, gdzie po jej rozpatrzeniu, zmuszono kułaka do wypłacenia poszkodowanej robotnicy należnego wynagrodzenia.

Obecnie dawna „służąca" kułaka pracuje w PGR, a dziecko jej po pobycie w szpitalu powiatowym, gdzie skierowane zostało przez GRN, wyzdrowiało i wróciło do swojej matki.

Terenowe organizacje partyjne i GRN wyciągną napewno z tego wypadku odpowiednie wnioski i wzmogą czujność w walce o ostateczne zlikwidowanie wyzysku robotników przez kułaków wiejskich. Związek Zawodowy Robotników Rolnych i PRZZ w walce tej mają do spełnienia poważną rolę.

Bywa często, że kułacy, chcąc, aby ich wyzysk uszedł uwagi organizacji partyjnych, GRN i Zw. Zawodowych zgłaszają do biur meldunkowych zatrudnionych u siebie robotników, jako „członków" rodziny i nie meldują ich w Ubezpieczalni Społecznej.

Dlatego trzeba dotrzeć do każdej gromady, tam, gdzie jeszcze kułacy zatrudniają siły najemne i otoczyć wyzyskiwanych robotników należytą opieką, czuwając nad przestrzeganiem przez kułaków układów zbiorowych dla robotników rolnych.

Br. Kużański
korespondent chłopski

Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach

Traktorzyści Mróz i Gralka

z PGR Jeleń

wykonali już roczny plan

W PGR Jeleń, pow. szczecinecki, traktorzyści WŁADYSŁAW MRÓZ i ZYGMUNT GRALKA w ramach indywidualnego współzawodnictwa pracy, w ciągu ośmiu miesięcy wykonali ze znaczną nadwyżką roczne plany prac polnych.

Tow. Mróz na swoim „Zetorze" wykonał 324 ha orek średnich, przekraczając roczny plan orek o 126 hektarów. Traktorzysta Gralka na traktorze „Casse V AC" wykonał 251 ha orki średniej, przekraczając roczny plan o 90 ha.

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie prace w polu wykonują oni bardzo sumiennie oraz zaoszczędzili znaczną ilość paliwa.

Obecnie obaj traktorzyści rywalizują między sobą, walcząc o nowe osiągnięcia.

— Nie poprzestaniemy na dotychczasowych wynikach naszej pracy— oświadczyli: Mróz i Gralka. — Jeszcze bardziej niż dotychczas wytężymy nasze siły, by przyczynić się do szybszego zrealizowania planów gospodarczych w naszym PGR. Wzywamy wszystkich traktorzystów do współzawodniczenia z nami o jakość i ilość wykonanych prac.

BR. DOMAŃSKI
korespondent robotniczy

PGR i spółdzielnie produkcyjne powiatu wałeckiego przodują w jesiennej akcji siewnej

Tegoroczna akcja siewno - wykopkowa na terenie powiatu wałeckiego przebiega pomyślnie. Młodzież ZMP, uczniowie szkół średnich, robotnicy z przemysłowych zakładów pracy śpieszą z pomocą robotnikom rolnym w PGR przy zbiorze ziemniaków i buraków. Do kilku PGR wyjechali też żołnierze WP, by pomóc robotnikom w walce o wykonanie zadań produkcyjnych w terminie. Jesienne siewy w PGR dobiegają końca.

Dobrze zdały swój egzamin spółdzielnie produkcyjne przy jesiennych pracach w polu. Na ogólną liczbę osiemnastu spółdzielni, połowa z nich zakończyła całkowicie siewy już 23 września. Na pierwsze miejsce pod względem terminowości i jakości przeprowadzonych pierwszych jesiennych zasiewów wysunęły się spółdzielnie w WOŁOWYCH ŁASACH, GOŁAŃCZY-DOŁASZEWIE, ZAWADZIE i TOPORZYKU. Pozostałe spółdzielnie również kończą już zasiewy zbóż ozimych.

Liczne wypowiedzi spółdzielców powiatu wałeckiego na temat ich zespołowej gospodarki świadczą o słusznie obranej przez nich drodze. Dziesiątki chłopów - spółdzielców, którzy niedawno przystąpili do pracy zespołowej oświadczają, że nigdy nie spodziewali się, tak wspaniałych rezultatów pracy.

W chwili, gdy PGR i spółdzielnie produkcyjne kończą zwycięsko siewy jesienne i przystępują do ostatnich prac przy zbiorach okopowych, w przeważającej ilości gospodarstw indywidualnych chłopi dopiero rozpoczynają siewy żyta i pszenicy. Nic też dziwnego, że w wielu wsiach mało i średniorolni chłopi, widząc poważne osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych, coraz częściej dyskutują nad możliwością założenia u siebie spółdzielni produkcyjnych.

BR. KUŻAŃSKI
korespondent chłopski

CZYTELNICY piszą

Kto ponosi winę za zmarnowany czas...

Kiedy otrzymałem z Sądu Okręgowego w Wałczu, Wydział Karny wezwanie do osobistego stawiennictwa się w dniu 22. VIII. na rozprawę w charakterze świadka — pisze nasz czytelnik z Drawska — chcąc dokonać powinności, stawiłem się na wyznaczoną rozprawę. Po dwu i pół godzinnym czekaniu oznajmiono mi w sekretariacie Sądu, że rozprawa została odwołana.

Droga zajęła mi łącznie jeden dzień i dwie noce.

Wraz z czytelnikiem czekamy na wyjaśnienie, czy za niepotrzebnie zmarnowany czas ponosi winę poczta, która nie doręczyła zawiadomienia o odroczeniu sprawy, czy też Sąd Okręgowy w Wałczu, który takiego zawiadomienia nie wysłał?

Pobory będą regularnie wypłacane

Robotnicy Kapitanatu Portu w Kołobrzegu skarżyli się swego czasu na opóźnianie wypłat zarobków i zasiłków rodzinnych.

Wskutek naszej interwencji Szczeciński Urząd Morski na zwołanej masówce ujawnił przyczyny tego stanu rzeczy. Jak się okazało winę ponosi Kapitanat Portu, który opóźniał sporządzanie listy płac.

Jak zapewnia SUM poczynione zostały wszelkie starania, w celu zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość.

Pytamy dlaczego?

...Koło ZZK przy stacji Wałcz oddało 30.VI. br. dworcową świetlicę młodzieżową pod opiekę Inspektoratowi Szkolnemu? Mimo, że świetlica zaopatrzona jest należycie w sprzęt, pozostaje ona nadal zamknięta. Pytamy, dlaczego Inspektorat Szkolny lekceważy potrzeby dojeżdżającej młodzieży szkolnej?

ZYGMUNT CHLEBOWSKI
korespondent robotniczy

...od dłuższego czasu, w hali targowej w Białogardzie leży mnóstwo śmieci? Czy podstawowe zasady higieny nie są znane Wydziałowi Sanitarnemu Prezydium MRN, czy nie można znaleźć środków, by hala była systematycznie sprzątana, szczególnie po dniach targowych?

EDW. GAJLEWICZ
korespondent robotniczy

Strażacy słupscy

ponoszą swoje kwalifikacje

Miejska Straż Pożarna w Słupsku podnosi swą sprawność i dyscyplinę. Sprzęt przeciwpożarowy utrzymany jest w stałej gotowości. Urządzenia sygnałowe rozmieszczono w garażach i składach. Ostatnio celem sprawdzenia działania straży zarządzono próbny alarm. W przeciągu 13 minut straż przybyła do miejscowości położonej o 18 km od Słupska w pełnej gotowości przystąpienia do likwidacji pożaru. Należy się uznanie strażakom oraz miejscowym władzom za dobrą opiekę nad strażą, dzięki czemu może ona działać szybko i skutecznie.

JAN KNIAZIEW
korespondent chłopski

Śladem listów

Poskutkowało

Na pytanie nasze, dlaczego PZGS w Drawsku nie uregulował należności za koszty podróży konwojentom z GS „Samopomoc Chłopska" w Świerczynie, którzy jeszcze w październiku ub. r. przewieźli do GS SCh. w Drawsku traktory — CRS Oddział Okr. w Szczecinie donosi, że sprawa powyższa została załatwiona pomyślnie i w.w. konwojentom należna suma została już wypłacona.

Trzeba spopularyzować zadania Planu 6-letniego

wśród pracowników gminnej spółdzielni w Smołdzinie

Plan 6-letni nakłada na handel uspołeczniony ogromne zadania. Oprócz wzrostu ilościowego placówek handlowych do liczby 87.800, obroty wzrosną o 76 proc. Wieś otrzyma o 152 proc. towarów więcej niż w roku 1949. Skup zboża, żywca, jaj, mleka, ziemniaków i owoców przejdzie w całości w ręce gminnych spółdzielni. Aby tym zadaniom sprostać GS winny szkolić kadry nowych pracowników, które potrafią kierować siecią rozbudowanego handlu socjalistycznego. GS w Smołdzinie jakkolwiek dotychczas pracuje dobrze, to jednak o zagadnieniu przygotowania nowych kadr zupełnie zapomniała. Jaskrawym przykładem zaniku szkolenia jest fakt, że pracownicy nie czytają nawet prasy codziennej, którą wprawdzie prenumerują. Organizacja partyjna winna zainteresować się sprawą szkolenia i w pierwszym rzędzie zadbać o spopularyzowanie wśród pracowników GS zadań Planu 6-letniego.

Antoni Kabaciński
korespondent chłopski

Wzmocnić kontrolę społeczną
nad działalnością gminnych spółdzielni

Podnoszenie się stopy życiowej chłopa mało i średniorolnego powoduje wzrost popytu na towary przemysłowe. Coraz szerszym też strumieniem towary te płyną z ośrodków przemysłowych na wieś.

Przyjmując wskaźnik zaopatrzenia wsi w pierwszym półroczu 1949 r. za 100, to w pierwszym półroczu rb. wskaźnik ten wynosi dla tekstyliów 257,7, dla odzieży — 184,2; dla skóry 184,2; wyrobów żelaznych, 169,7; węgla 160,8, artykułów elektrotechnicznych — 283,7, produktów naftowych — 166,8 Przekroczony został także tegoroczny plan skupu i usług przemysłowych, jak np. przerobu mięsa w masarniach, przemiału zboża itp.

W związku z tym rozszerzył się też zasięg działalności i wzrosły zadania wiejskiego aparatu dystrybucyjnego i usługowego — tj. gminnych spółdzielni samopomocy Chłopskiej.

Obecnie na terenie całego kraju jest 3 tys. spółdzielni posiadających 25 tys. detalicznych punktów sprzedaży. Spółdzielnie te zrzeszają ponad 2,5 miliona członków. Zadaniem spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej jest nie tylko zaopatrywanie rolników w artykuły przemysłowe, akcja skupu i kontraktacji oraz prowadzenie zakładów przetwórczych jak młyny, piekarnie, tartaki, masarnie itp. Aparat spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w codziennej swej działalności musi pamiętać, że jest powołany do obrony interesów chłopa mało i średniorolnego przed wyzyskiem bogacza wiejskiego.

Komitety członkowskie - orężem chłopów pracujących w walce z kułakami

Zaostrzająca się walka klasowa na wsi, stwarza potrzebę wzmożenia czujności klasowej i kontroli społecznej nad działalnością gminnych spółdz. W tym też celu, kilka miesięcy temu powołane zostały do życia komitety członkowskie przy spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Na terenie całego kraju działa już 22 tys. takich komitetów, w skład których wchodzą członkowie — użytkownicy danej spółdzielni.

Komitety członkowskie mają poważne zadanie do spełnienia na terenie gminnych spółdzielni. Czuwają one nad tym, by rozdział towarów przemysłowych odbywał się sprawnie i sprawiedliwie, z uwzględnieniem przede wszystkim interesów mało i średniorolnych chłopów, walczą z kumoterstwem. Do zadań komitetów należy także troska o zaopatrzenie spółdzielni we właściwy asortyment towarów odpowiadający potrzebom i życzeniom miejscowej ludności.

Komitety przy spółdzielniach przetwórczych kontrolują wykonanie planów produkcyjnych, a w ośrodkach maszynowych stan maszyn i należytą ich konserwację, a przede wszystkim kontrolują, czy ośrodki te należycie służą mało i średniorolnym chłopom.

Na podstawie dotychczasowej działalności komitetów członkowskich można stwierdzić, że tam, gdzie obok zarządu spółdzielni, sprawnie i operatywnie działa kontrola społeczna, kumoterstwo i spekulacja zostały zlikwidowane, kułak — wyzyskiwacz zdemaskowany, a mało i średniorolny chłop korzysta z zaopatrzenia w towary odpowiadające jego potrzebom po ustalonych cenach.

I tak np. korespondent chłopski ze wsi Śladków Duży w woj. kieleckim, pisząc o tamtejszej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, doniósł, że po utworzeniu komitetu sklepowego, w skład którego weszli mało i średniorolni chłopi — zarówno partyjni, jak i bezpartyjni — skończyło się przydzielanie towarów „po uważaniu" Z usług spółdzielni korzystają teraz przede wszystkim chłopi pracujący, a nie, jak to miało miejsce poprzednio, spekulanci i bogacze.

W spółdzielni w URZĘDOWIE w pow. kraśnickim wiele atrakcyjnych towarów wykupowanych było tylko przez zatrudnionych w sklepie i ich rodziny. I ta samowola została ukrócona na skutek interwencji komitetu.

Od kontroli społecznej zależy rozwój i sprawność gminnych spółdzielni

Jednak obok dobrych, spełniających swoje zadania komitetów, istnieją jeszcze komitety, których praca wykazuje wiele błędów i niedociągnięć. Do szeregu komitetów wkradł się element wrogi klasowo, który nie tylko utrudnia, ale często wręcz uniemożliwia należyte działanie kontroli społecznej. W takich wypadkach na terenie spółdzielni mają miejsce nadużycia, jak np. niesprawiedliwy rozdział towarów, zwłaszcza deficytowych, sprzedaż tych towarów bogaczom i spekulantom, pomijanie chłopa mało i średniorolnego przy rozdziale nawozów sztucznych, uchylanie się kułaków od akcji kontraktacyjnej itp.

W BĘDKOWIE np. w pow. Aleksandrów, z usług ośrodka maszynowego korzystali miejscowi bogacze, którzy w dodatku za usługi te, albo nie płacili wcale, albo poniżej obowiązujących stawek

A oto charakterystyczny list małorolnego z pow. zielonogórskiego:

„Gdy się rozpoczęły żniwa, pierwszeństwo w otrzymaniu maszyn, przypadło zarządowi komitetu. Ci kumotrzy kosili całymi dniami i dawali maszyny swoim znajomym. Pozostali chłopi musieli czekać na przydział snopowiązałek i żniwiarek".

Taki stan rzeczy musi być jak najszybciej zlikwidowany. Gromadzkie i gminne organizacje partyjne muszą otoczyć troskliwszą, niż dotąd opieką komitety członkowskie, muszą bardziej interesować się zarówno działalnością jak i wynikami pracy komitetów, także ich składem klasowym.

Duże pole do działania mają tu także inspektorzy rad kontroli przy powiatowym ZSCh, którzy powinni ściślej pouczać, dokładniej instruować komitety i przeprowadzać wśród nich akcję uświadamiającą, a nie ograniczać się jedynie do rewizji ksiąg handlowych i wydawania zarządzeń.

Kontrola społeczna jest poważnym czynnikiem w walce klasowej na wsi, dlatego nie można zaniedbywać żadnych środków, aby kontrolę tę postawić na należytym poziomie. Walka z wyzyskiwaczem wiejskim będzie tym skuteczniejsza, im lepiej, czujniej i wnikliwiej pracować będą komitety członkowskie Komitety członkowskie muszą ostro i natychmiast reagować na wszelkie przejawy wrogiej, kułackiej roboty. Od sprężystej kontroli społecznej, składającej się z chłopów mało i średniorolnych, z robotników rolnych, pracujących społecznie kobiet i aktywnej młodzieży wiejskiej, a także od troskliwej opieki partii nad komitetami, zależy pomyślny rozwój i coraz sprawniejsze działanie gminnych spółdzielni w interesie pracujących chłopów

B. N.

Załoga POM w Sławnie
odpowiedziała na apel huty „Pokój"

Robotnicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sławnie odpowiedzieli na apel załogi huty „Pokój" postanawiając uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i Światowy Kongres Pokoju nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Brygady traktorowe zobowięzały się do końca bieżącego roku wykonać ponad 380 ha orki zamiast przewidzianych 280 ha. Ponadto traktorzyści POM postanowili przepracować na traktorach marki „Zetor" bez remontu 3 tys. godzin.

Robotnicy warsztatów napraw skompletują z wraków samochód ciężarowy. Wykonanie samochodu przyniesie milion dwieście tysięcy zł. oszczędności.

Ponadto podjęto wiele zobowiązań indywidualnych. Tokarze JAN i STANISŁAW WĘGRZYN dorobią uchwyt do tokarni precyzyjnej, monterzy ZYGFRYD KAMIELSKI i STEFAN AGACIŃSKI zobowiązali się wykonywać 240 proc. normy dziennie, a stolarz JAN WIELICZKO wykona stoły do świetlicy.

Ożywiona działalność PCK
w woj. koszalińskim

W świetlicy PCK w Koszalinie odbyła się odprawa pełnomocników oddziałów PCK okręgu koszalińskiego.

Pierwszy punkt odprawy poświęcony był ocenie i podsumowaniu akcji organizacyjno-wyborczej w kołach PCK. Wypowiedzi poszczególnych pełnomocników oddziałowych świadczyły o trudnych warunkach pracy w terenie. Największą bolączką w przeprowadzeniu akcji był brak odpowiednich środków lokomocji, co było przyczyną, że niektóre spółdzielnie produkcyjne i PGR nie zostały na razie objęte zasięgiem PCK.

W dziedzinie werbowania i szkolenia nowych członków oraz zakładania kół zorganizowano współzawodnictwo, w którym jak dotychczas przoduje *oddział białogardzki*. Dalsze miejsca zajmują oddziały *Słupsk i Koszalin*. Największą ilość przeszkolonych członków posiada *Złotów*. Ambicją PCK okręgu koszalińskiego jest przeszkolić wszystkich uczniów szkół podstawowych.

PCK pamięta również o walczącej Korei, organizując w bieżącym miesiącu akcję zbiórkową na karetki sanitarne. Akcja ta obejmie całe społeczeństwo naszego województwa.

W bieżącym miesiącu przeprowadzone zostaną we wszystkich oddziałach powiatowych wybory do władz PCK.

Uruchomić
piekarnię w Rokosowie

Centrala „Pionier" w Koszalinie, nie dba o systematyczne zaopatrywanie mieszkańców Rokosowa w pieczywo. Nigdy się nie wie, czy trzeba iść po chleb do miasta, czy też „Pionier" „łaskawie" dostarczy. W Rokosowie istnieją trzy nieczynne obecnie piekarnie. Trzeba dołożyć starań, aby je w najkrótszym czasie uruchomić.

(B)

Pracownicy kołobrzeskiej PRN
podjęli zobowiązania

Pracownicy Powiatowej Rady Narodowej w Kołobrzegu na swoim zebraniu w dniu 26 bm. po wysłuchaniu referatu o Planie 6-letnim jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

W związku z nadchodzącą 33 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i II Świat. Kongresem Obr. Pokoju my, pracownicy PRN w Kołobrzegu, solidaryzując się z uchwałą huty „Pokój" i odpowiadając na jej apel, podejmujemy się wziąć udział w godzinach wolnych od pracy i w niedziele przy wykopkach ziemniaków w jednym z majątków PGR. Przepracujemy 120 dniówek tj. 1920 roboczogodzin.

Do podejmowania podobnych zobowiązań, wzywamy pracowników wszystkich Powiatowych Rad Narodowych w województwie koszalińskim.

(Koz)

Czyn
kołobrzeskich uczniów

Jako odpowiedź na haniebną agresję amerykańską w Korei uczniowie 11-kl. Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Kołobrzegu samorzutnie wzięli ostatnio udział w akcji wykopkowej w PGR Drozdowo, zespołu Rymań. W dwu turach, w ciągu dwu dni 128 osób przepracowało 2148 roboczogodzin przy zbieraniu ziemniaków za kopaczką, uprzątając kartofle z 9 ha.

(Koz)

Ulepszony sposób
sprzętu buraków cukrowych

Tradycyjny sposób sprzętu buraków, u nas jeszcze niemal powszechnie praktykowany, polega na tym, że najpierw wydobywa się buraki za pomocą widełek z ziemi, a następnie dopiero, już wykopane, ogławia z liści. Ten sposób wymaga co najmniej 20 dni roboczych na 1 ha plantacji. Sprawę pogarsza fakt, że w czasie, kiedy kopiemy buraki, pogoda jest deszczowa, a dni już zimne i krótkie. Poza tym na glebie ciężkiej bardzo często końce buraków przy wyciąganiu obłamują się i pozostają w ziemi.

Ten sposób sprzętu jest mozolny, mniej oszczędny i znacznie przedłuża kopanie buraków. Słuszną też w tych warunkach jest opinia, że sprzęt buraków cukrowych należy do najżmudniejszych prac w rolnictwie.

Czy istnieje inna, szybsza i łatwiejsza metoda sprzętu buraków? Tak. Polega ona na tym, że buraki najpierw ogławia się z liści, a dopiero później wydobywa z ziemi.

Do obcinania liści używa się specjalnej gracki-podcinacza. Mogą to być zwyczajne, podwójne widły, na których osadza się ostry, stalowy nóż. Taką gracką odcina się wierzch główki buraka wraz z liśćmi i odrzuca na bok, na kupę. Robota ta idzie znacznie szybciej niż ogławianie ręcznie, nożem wykopanych z liśćmi buraków.

Obcięte w ten sposób liście nie walają się i nie brudzą od oblepionych ziemią korzeni tak, jak przy ręcznym ogławianiu nożem. Mogą być zaraz czyste zwiezione i użyte na potrzeby gospodarstwa.

Dopiero po obcięciu liści ogłowione korzenie buraków wyoruje się specjalnym wyorywaczem od buraków. Taki wyorywacz można przytwierdzić do każdego pługa po odjęciu korpusu. Jest to praca lekka dla pary koni, a na lżejszej ziemi nawet dla jednego. Wyższość tej metody nad starą polega przede wszystkim na tym, że znaczną część pracy ręcznej zastępujemy pracą sprzężajną i w ten sposób oszczędzamy pracę ludzką.

Ogłowione z liści buraki nie należy pozostawiać długo w ziemi, lecz zaraz przystępować do ich wydobycia..

Ale nawet w braku specjalnego wyorywacza można tę metodę stosować wykopując buraki widełkami już po głowieniu. W rezultacie mamy czyste liście, praca przy kopaniu ogłowionych buraków jest lżejsza i wykonywana jest szybciej.

B. B.

Awansowany robotnik
wzorowo wykonuje swe obowiązki

Awansami społecznymi w przedsiębiorstwie C. Hartwig objęto również gońców. Zdolna trójka: Kazimiera Markowska, Genowefa Mikulska i Jan Mikuła pracują obecnie jako referenci i doskonale dają sobie radę w opracowywaniu dokumentów handlowych.

Przez dłuższy czas placówka ta pracowała źle. Kierownictwo tłumaczyło złą pracę nieprzewidzianymi okolicznościami, zmniejszającymi rzekomo sprawność przedsiębiorstwa. W rzeczywistości jednak niedociągnięcia powodował z-ca kierownika placówki ob. Dehnel. Stosował on biurokratyczne metody pracy i nie uznawał zasady uczciwej krytyki i samokrytyki. Organizacja partyjna i kierownictwo zanalizowały pracę ob. Dehnela i spowodowały zdjęcie go ze stanowiska.

Obecnie jego funkcję wzorowo wykonuje awansowany tow. Józef Kopeć. Tow. Kopeć posiada ukończoną jedynie szkołę podstawową. Potrafił on jednak drogą wytrwałego doszkolania się opanować zagadnienia spedycji międzynarodowej i zdobyć tak odpowiedzialne stanowisko.

Zdemaskujemy kułaków odciągających młodzież od pracy w budownictwie

Brygada młodzieży zwerbowanej do pracy
w PBP Nr. 6 w Szczecinie
zajęła I miejsce we współzawodnictwie brygad transportowych

Do Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 6 w Szczecinie napływa coraz więcej robotników rekrutujących się w przeważającej części ze wsi

Przedsiębiorstwo przeprowadziło zorganizowaną akcję werbunkową. W wyniku tej akcji, liczba ludzi nowozwerbowanych do pracy w budownictwie ciągle wzrasta.

Mieszkania przy ul. Ludowej zapełniają się z każdym dniem. Przyjeżdżający robotnicy znaleźli tu czysto urządzone pokoje, świetlicę zaopatrzoną w gry towarzyskie, pisma i radio. W świetlicy tej zbierają się, aby odpocząć po całodziennej pracy. Tu również odbywają się zebrania koła ZMP.

— Koło nasze jest jednym z najmłodszych kół Szczecina — mówi JÓZEF WOJCIECHOWSKI, członek koła — nic też dziwnego, że jeszcze słabo pracuje. Przy pomocy organizacji partyjnej ulepszymy pracę ZMP i zorganizujemy szkolenie ideologiczne naszych członków.

Drugi członek koła ZMP, ZENON SZCZĘSNY mówi:

— Dopiero tutaj zrozumiałem wiele rzeczy. Zrozumiałem, dlaczego bogacze wiejscy namawiali mnie, abym nie poszedł pracować do miasta. Teraz wiem, że była to świadoma robota wroga klasowego. Kułacy nie chcą dopuścić do rozbudowy naszej gospodarki, bo wiedzą, że skierowanie do pracy w przemyśle zbędnej na wsi siły roboczej oznacza dla nich zmniejszenie możliwości wyzysku biedoty.

Rozumie to również JÓZEF WOJCIECHOWSKI — brygadier na budowie w Żydowcach.

— Wroga klasowego można poznać od razu — mówi. — Sieje wroga propagandę, jak może, tak szkodzi naszej gospodarce. Takimi wrogami są ci, którzy starają się zahamować napływ siły roboczej ze wsi do miast, do przemysłu i budownictwa. Ci sami ludzie, którzy to robią, prowadzą również inną robotę. Jak najmniej odstawiają zboża, starają się nie dopuszczać do organizowania spółdzielni produkcyjnych. Są to kułacy. Gdy przejedziemy do naszych wsi, zdemaskujemy ich i uświadomimy młodzież o konieczności wzięcia udziału w realizacji Planu 6-letniego.

Ludzie nowozwerbowani do pracy w budownictwie rozumieją wielkie zadania stojące przed przemysłem budowlanym w okresie Sześciolecia. Świadectwem tego jest fakt, że brygada, którą oni zorganizowali zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie zespołowym wszystkich brygad transportowych na budowie w Żydowcach. Brygada wykonała około 250 proc. normy.

Tak pracuje zwerbowana do budownictwa młodzież wiejska.

B. K.

Siewy pszenicy ozimej
w całej pełni

Jesienna kampania siewna przebiega w całym kraju pomyślnie. W województwach północnych i środkowych siew żyta jest już na ukończeniu. W całej pełni trwają tam obecnie zasiewy pszenicy ozimej. Np. w woj. bydgoskim chłopi obsiali już ponad 90% planowanej powierzchni uprawy pszenicy ozimej a w woj. poznańskim ok. 80 proc.

W woj. kieleckim i krakowskim siewy pszenicy ozimej są również poważnie zaawansowane. Dotychczas zasiano tam 70 proc. planowanej powierzchni uprawy tego zboża

W miarę kończenia prac siewnych, chłopi przystępują do kopania ziemniaków i buraków cukrowych. Do 2 bm. wykopano w całym kraju ziemniaki z połowy obszaru ich uprawy. Szczególnie sprawnie przebiegają wykopki w PGR, gdzie robotnikom rolnym pomagają członkowie rodzin i młodzież.

Pomoc sąsiedzka, ten doniosły instrument walki klasowej na wsi, który umożliwia mało i średniorolnym chłopom szerokie korzystanie z wszelkich maszyn rolniczych, znajdujących się we wsi, przebiega wszędzie planowo i sprawnie. Zdarzają się jednak wypadki uchylania się bogaczy wiejskich od świadczeń ustalonych dekretem o pomocy sąsiedzkiej. M. in. w pow. grójeckim dwaj bogacze wiejscy, posiadacze maszyn rolniczych Antoni Adamowicz ze wsi Sąkówka i Jan Jakubowicz ze wsi Machnatka, w gminie Lipie, odmówili udzielenia pomocy sąsiedzkiej chłopom nie posiadającym maszyn. Za ten wrogi postępek zostali oni ukarani przez prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grójcu grzywną po 50.000 złotych.

Kino POLONIA — ul. Grunwaldzka „Maaret" — prod. fińskiej. Dozw. dla młodzieży od lat 12-tu. Prog. seans. 18 i 20. W niedzielę i święta od 16.

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta 12—20.

DYŻURY APTEK

Apteka „Pod Gryfem", ul. Armii Czerwonej 1.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 333.
Pogotowie Ratunkowe 500.
Milicja Obywatelska 537.

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa"
Redaguje Kolegium Redakcyjne
Redakcja i Administracja: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29
Telefony: Sekretariat — 58-27, Sekretarz odpowiedzialny Redakcji — 42-04, Dział Korespondentów i „Czytelnicy piszą" — 62-25, Dział Miejski — 51-08, Redakcja nocna — 58-06
Oddział Redakcji w Koszalinie ul. Żymierskiego 18, telefon 567
Kolportuje PPK „Ruch"
Konto PKO dla prenumeraty zakładowej X-13770, dla pocztowej X-399
Szczecińskie Zakłady Graficzne
X-1-12154

Ogłoszenia drobne

MAZUREK Walenty zgłasza zgubienie portfela skórzanego z książeczką wojskową, kartą rejestracyjną RKU oraz odcinkiem zameldowania. K-1648

MARKOWSKI Zdzisław zgłasza zgubienie zaświadczenia na medale: Krzyż Walecznych „Za Warszawę" (wyd. przez ZSRR). „Za Odrę, Nysę, Bałtyk", „Za Berlin", odznakę „Grunwald". K-1649

Wkład w dzieło przyjaźni

Wielu czytelnikom polskim znany jest radziecki tygodnik „Ogoniok", popularne, ilustrowane pismo, omawiające zagadnienia polityczne, społeczne i kulturalne. Pismo to posiada kilkaset tysięcy nakładu i cieszy się olbrzymią popularnością nie tylko w granicach ZSRR, ale również i w innych krajach.

W tygodniku „Ogoniok" znajduje odbicie nie tylko życie ZSRR, lecz również życie krajów demokracji ludowej. Zaznajamia ono swych radzieckich czytelników z budową nowego życia w tych krajach, które wstąpiły na drogę socjalizmu.

Ostatni numer tygodnika „Ogoniok" został poświęcony sprawom Polski. Z naszymi pracami, z naszą walką, z naszymi osiągnięciami zapoznaje on czytelników radzieckich. Okładkę tego numeru zdobi portret Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta. Pierwszy artykuł wyszedł spod pióra towarzysza Bieruta. Artykuł ten, zatytułowany „Przyjaźń po wsze czasy" omawia stosunek nowej, ludowej Polski do Związku Radzieckiego: „Ze wszystkich wartości, które osiągnął naród polski po oswobodzeniu z kapitalistycznej niewoli, najbardziej ceni on przyjaźń narodów radzieckich. Nie ma i nie może być nic bardziej cennego i bardziej godnego szacunku, niż ta przyjaźń. Ona ożywia i mnoży twórcze siły narodu polskiego".

Z kolei, w artykule tow. premiera Cyrankiewicza, obrazującym walkę ludu polskiego o socjalizm, pracę nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce, znajdujemy podkreślenie roli przyjaźni polsko-radzieckiej, jako czynnika pomagającego w tym wielkim dziele. Tow. Cyrankiewicz stwierdza:

„Dzięki polsko - radzieckim stosunkom nowego typu, opartym na solidarności socjalistycznej, mamy trwałą i wierną oporę dla naszego budownictwa socjalistycznego. Mamy współpracę i umacniającą się z każdym dniem pomoc wzajemną z krajami demokracji ludowej.

Naród polski z klasą robotniczą na czele, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uczyni wszystko, aby w pełni wyzyskać wszystkie sprzyjające warunki dla budownictwa socjalizmu, aby zwiększyć wkład Polski we wzmocnienie ogólnej potęgi obozu pokoju, przeciwstawiającego się polityce agresji i niewolnictwa ekonomicznego".

O odbudowie Warszawy, a raczej o budowie nowej Warszawy, pisze minister budownictwa tow. Piotrowski. W artykule tym podkreśla znaczenie pomocy Związku Radzieckiego w dziele odbudowy naszej stolicy. Artykuł ilustrują doskonałe zdjęcia z nowej Warszawy oraz fragmenty prac przy odbudowie.

Numer tygodnika „Ogoniok" poświęcony sprawom polskim stanie się niewątpliwie jednym z ogniw rosnącej coraz bardziej znajomości spraw polskich wśród obywateli Związku Radzieckiego, znajomości, która pogłębia przyjaźń zawartą na placu boju w walce z hitlerowskim najeźdźcą, cementowana w uporczywej wspólnej walce o utrzymanie pokoju, w walce o socjalizm, w której przykład ZSRR i jego pomoc tak są dla nas cenne.

(jd.)

GŁOS sportowy

W jakim składzie wystąpią pięściarze Wrocławia

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem między okręgowe spotkanie pięściarskie Szczecin — Wrocław odbędzie się w niedzielę o godz 18-tej w Hali Sportowej.

Wrocławianie zapowiedzieli przed tygodniem następujący skład drużyny: Łakomy, Faska, Kucharski, Sawicki (pogromca Komudy), Dudek, Matuła, Krupiński i Jeż.

Skład ten jest bardzo silny, a poszczególne pojedynki z naszymi reprezentantami stały by nie wątpliwie na wysokim poziomie. Jednak w związku z odwołaniem spotkań do II Ligi, wrocławianie przybędą we wzmocnionym składzie, zasileni jeszcze gwardzistami.

Ostateczny skład drużyn podamy w kolejnym numerze naszego pisma.

Czy Tłoczyński pokona Piątka

Już jutro odbędzie się początek międzyokręgowego spotkania tenisowego Szczecin — Poznań, które rozpocznie się o godzinie 15-tej na kortach Ogniwa.

Poznań reprezentować będą: Piątek, Tomaszewski i Jackowiakówna Na czoło spotkań wysuwa się pojedynek Tłoczyńskiego z Piątkiem. Spotkanie to stać będzie niewątpliwie na wysokim poziomie technicznym, gdyż obaj zawodnicy zaliczają się do czołówki tenisistów Polski.

Tłoczyński dołoży na pewno wszelkich starań, by wypaść przed własną publicznością jak najlepiej z drugą rakietą Polski.

Odznaczenie działacza sportowego

Znany na terenie Szczecina działacz sportowy i sędzia piłkarski Marian Wochanka został ostatnio odznaczony przez Polski Związek Piłki Nożnej srebrną odznaką Kolegium Sędziów. Sędzia Wochanka był dotychczas arbitrem 150 spotkań.

Zebranie Zarządu OZPN

W piątek, dnia 6 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie zarządu Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie odbędzie się o godz. 18-tej w sali konferencyjnej WKKF.

O większy udział zawodników

Wielkie zainteresowanie wśród publiczności, a przede wszystkim zawodników wywołała zapowiedź Okręgowej Rady Kultury Fizycznej o zorganizowaniu zawodów lekkoatletycznych, które odbędą się już w najbliższą sobotę i niedzielę.

W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 15, w niedzielę natomiast o godz. 9-tej, a wznowione zostaną o 15-tej.

Prawie wszystkie kluby szczecińskie zgłosiły już swój akces do zawodów. Szczególnie licznie obsadzone są biegi.

Reprezentacja piłkarska Krakowa wystąpi w Szczecinie

Szczeciński Okręgowy Związek Piłki Nożnej zaprosił reprezentację piłkarską krakowskiego OZPN, która rozegra w Szczecinie dwa spotkania.

W sobotę dnia 21 bm. przeciwnikiem krakowian będzie najprawdopodobniej reprezentacja miasta Szczecina ew. ligowy zespół Gwardii. W niedzielę natomiast przeciwnikiem czołowych piłkarzy Polski będzie reprezentacja szczecińskiego OZPN. W najbliższym czasie będziemy już mogli podać imienny skład reprezentacji Krakowa. Według zapewnień KOZPN, Kraków wystąpi w najsilniejszym składzie, pragnąc dać szczecińskiej publiczności pokaz gry stojącej na wysokim poziomie.

Okręg szczeciński ze swej strony uprzyjemni pobyt piłkarzom Krakowa, umożliwiając im zwiedzenie portu oraz licznych zabytków historycznych.

OZLA skreślił z ewidencji mało aktywnych sędziów

Na skutek nie udzielania się w pracy sportowej Wydział Spraw Sędziowskich Okręgowego Związku Lekkoatletycznego skreślił z ewidencji następujących sędziów: Dałkowskiego, Nowickiego, Gabrielowicza, Jakiewicza, Majera, Żelaskiewicza, Załucką, Zdanowską i Różańskiego.

Za wykazywanie słabej aktywności i nieusprawiedliwione nieobecności na zawodach, zarząd OZLA ukarał naganą sędziów: Kamińską, Skowrońską, Machetową, Grossa Janowskiego, Abramowicza i Stoppę. Ponadto zarząd OZLA wystosował pismo do PZLA z prośbą o ukaranie naganą sędziów związkowych Kondratowicza, Zielińskiego i Zawieję — również za nie udzielanie się.

Siatkarze na odbudowę Warszawy

Dochód z niedzielnych spotkań w siatkówce o mistrzostwo klasy B, które odbędą się o godz. 10 na boisku ZKS Kolejarza w Szczecinie postanowiono przeznaczyć na odbudowę Warszawy. W ramach imprezy spotykają się: Unia — Kolejarz II Szczecin; Spójnia — Związkowiec Białogard; Budowlani — Kolejarz II Stargard i Związkowiec Szczecin — Związkowiec Lipiany.

Dlaczego Jugosłowianie porzucają ojczyznę

W ostatnich czasach na łamach prasy zagranicznej coraz częściej znaleźć można wiadomości o ucieczce obywateli jugosłowiańskich do sąsiednich krajów.

Tak np. Albańska Agencja Telegraficzna podała w tych dniach, że z Jugosławii uciekło do Albanii 20 Macedończyków. Oświadczyli oni, że nie mogli się już dłużej godzić z okrutnym faszystowskim reżimem, zaprowadzonym przez klikę Tito — Rankowicza. Wśród uciekinierów znajduje się Akif Leszi, członek prezydium Zgromadzenia Narodowego Macedonii. Oto, co opowiada on o przyczynach, które skłoniły go do opuszczenia Jugosławii:

— Mam przeszło 50 lat. Mieszkałem w Jugosławii za panowania króla Piotra. Ale dzisiejszy ucisk i bezprawie pod względem swego rozmachu daleko pozostawiają w tyle wszystko, co było w Jugosławii za reżimu monarchistycznego. Dzisiejsza Jugosławia — to istne piekło. Ludność żyje w przytłaczającej atmosferze niepewności. Nikt nie wie, czy wieczorem powróci z pracy do rodziny, czy rano obudzi się w swoim domu. UDB (wywiadowczo-policyjny aparat kliki titowskiej) trzyma ludność Jugosławii w nieustannym strachu.

Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze, Tadicz, który znalazł azyl w Czechosłowacji, wyjaśnił w swym oświadczeniu, dlaczego wielu obywateli jugosłowiańskich ucieka z kraju, w którym się urodzili i mieszkali przez długie lata, dlaczego zmuszeni są szukać schronienia na obczyźnie.

„Kilka tygodni temu — pisze Tadicz — przekonałem się na własne oczy, do czego doszła klika Tito, przekonałem się o niesłychanej kłamliwości propagandy titowskiej. 24 czerwca br. wyjechałem na urlop do Jugosławii. Już w drodze z Maribora do Zagrzebia widziałem, jak zatrzymano i uprowadzono wprost z pociągu kilku młodych ludzi, z którymi razem jechałem. Później, podczas pobytu w Jugosławii, przekonałem się na podstawie innych przykładów o potęgującej się stale faszyzacji kraju, o okrucieństwie titowskiego reżimu policyjnego".

Wszyscy obywatele jugosłowiańscy, którzy porzucają ojczyznę, zrywają z titowską Jugosławią, potępiają faszystowską klikę Tito, uważając ją za wroga narodu jugosłowiańskiego, za wroga wszystkich postępowych ludzi na świecie.

Podajemy poniżej artykuł warszawskiego korespondenta „Prawdy", J. Makarenki. Artykuł ten ukazał się w specjalnym numerze czasopisma „Ogoniok", poświęconym Polsce Ludowej.

Jakub Makarenko

Wieś odznaczona orderem

Przypisówka — wieś zagubiona wśród piasków i lasów Lubelszczyzny. O takich wsiach mówiono w Polsce przedwojennej: „Zapomniana przez Boga i ludzi". Ale obecnie znana tę wieś każdy Polak. Przypisówkę otacza sława tradycji rewolucyjnych. Istniała w niej i działała od dawna silna, liczna organizacja partii komunistycznej.

Biedota Przypisówki, zamęczona nieludzką eksploatacją, pierwsza na tych terenach wzniosła w latach trzydziestych, pod kierownictwem komunistów, sztandar walki przeciwko reżimowi burżuazyjno-obszarniczemu. Dziesiątki najlepszych synów Przypisówki wtrącono do więzienia. Wielu z nich męczyło się przez długie lata w celach więziennych, w katowniach Berezy Kartuskiej.

Kiedy napadły na Polskę hitlerowskie Niemcy, sława Przypisówki znów rozebrzmiała na cały kraj. Wieś, jak jeden mąż, stanęła do obrony rodzinnej ziemi. W Przypisówce powstał oddział partyzancki, który gromił niemieckie tabory i komendantury, wysadzał mosty, palił magazyny, nie dawał spokoju okupantom.

Wspomnienia tych dni świeże są w pamięci mieszkańcom Przypisówki.

— Walczyliśmy na śmierć i życie — opowiada chłop, Jan Wolański, najstarszy we wsi uczestnik ruchu rewolucyjnego. — Nie chcieliśmy się ukorzyć przed Hitlerem. Polacy wiedzieli, że znajdzie się siła, która złamie grzbiet faszyzmowi. Całym sercem wierzyliśmy w Związek Radziecki, w Stalina, wiedzieliśmy, że nasza wolność przyjdzie ze Wschodu!..

Pewnego gorącego, lipcowego dnia 1944 roku przyszła do Przypisówki wolność. Przyniosła ją chłopom bohaterska Armia Radziecka.

Ludowy rząd Polski wysoko ocenił bohaterskie czyny partyzantów Przypisówki. Wieś, jak mężny żołnierz, została odznaczona Krzyżem Grunwaldu.

W Przypisówce, podobnie jak i w całej Polsce, rozpoczęło się nowe, szczęśliwe życie. Przy pomocy państwa ludowego i Polskiej Partii Robotniczej stworzyli chłopi we wsi demokratyczne organa władzy i skierowali do nich swych przedstawicieli — biedniaków i średniaków. Urzeczywistniło się to, o co przez długie lata walczyli najlepsi synowie Polski.

Głośno rozlegały się na ulicy Przypisówki piosenki o Katiuszy i Kachowce, o Czapajewie i trzech czołgistach.

— Kto nauczył was radzieckich pieśni? — pytali chłopów idący na zachód radzieccy żołnierze.

— Śpiewał je nam Zenobiusz, nasz serdeczny towarzysz i brat — odpowiadali chłopi i prowadzili żołnierzy na miejsce, gdzie pochowano trzech radzieckich bohaterów.

*****

Przybyło Przypisówce ziemi. Państwo dało chłopom dawne majątki obszarników. Wielu chłopów wyjechało na odzyskane ziemie zachodnie, ich działki zostały również oddane małorolnym i bezrolnym.

Początkowo żyli mieszkańcy Przypisówki w ziemiankach albo w nawpół zburzonych, osmolonych chatach. Państwo dało im bezpłatnie drzewo na budowę domów. Teraz nie ma we wsi ani ziemianek, ani rozwalonych chat. Wzdłuż długiej, obsadzonej lipami i jarzębiną ulicy stoi siedemdziesiąt nowiutkich domów, pachnących żółtymi, sosnowymi belkami.

Nie było przedtem w Przypisówce szkoły. Dawny rząd uważał naukę dla chłopów za niepotrzebną. W rok po wyzwoleniu, otwarto we wsi szkołę. Uczą się w niej wszystkie dzieci chłopskie. Przed wojną mogli się leczyć chłopi jedynie u znachorów; teraz jest w Przypisówce przychodnia, w której przyjmuje lekarz.

*****

Chłopi Przypisówki myśleli często o swym życiu: ziemi mają więcej, państwo pomaga we wszystkim a mimo to w domu się nie przelewa. Słyszeli od tych, owianych już legendą radzieckich żołnierzy, jak dobrze i szczęśliwie żyje się w kołchozie. Czuli sercem, że prędzej dojdą do takiego szczęśliwego życia w kolektywie; długo jednak nie mogli się zdecydować wstąpić na nową drogę.

Wiosną ubiegłego roku chłopi Przypisówki wydelegowali swego przedstawiciela z wyleczką polskich chłonów na Ukrainę.

Pojechał młody Tadeusz Wójtowicz, średniorolny chłop.

„Jedź, oglądaj i zapamiętaj wszystko. — nazywali delegatowi. — Zobacz, jak żyją kołchoźnicy, jak pracują, posłuchaj, o czym mówią i co myślą. A jak wrócisz — opowiesz".

Wrócił do wsi Tadeusz Wójtowicz pełen entuzjazmu, z niezwykłymi wieściami. Cały tydzień odbywały się w Przypisówce ożywione zebrania. Delegat niezmordowanie opowiadał, co widział w ukraińskich kołchozach. Chłopi zasypywali Tadeusza pytaniami. Z jego odpowiedzi, podobnie jak i z dawnych opowiadań Zenobiusza, Arkadiusza i Aleksego dowiedzieli się o szczęśliwym, dostatnim życiu kołchozów. I wtedy 38 biedniaków i średniaków Przypisówki postanowiło przejść na gospodarkę zespołową.

Na przewodniczącego spółdzielni wybrany został jednomyślnie stary Jan Wójtowicz, ojciec Tadeusza — mądry chłop, uparty, łaknący wszystkiego co nowe, najgłówniejsze zaś — uczciwy.

— Dziękuję wam, moi drodzy za zaufanie, — mówił Wójtowicz na zebraniu. — Ale ja jestem przecież bezpartyjny!

— Wierzymy ci, jak partyjnemu — odpowiedzieli chłopi. — Wiemy, że nie zawiedziesz naszego zaufania.

*** * ***

Jana Wójtowicza — starszego już, barczystego mężczyznę — spotkaliśmy w środku wsi. Z radością zgodził się pokazać wspólną gospodarkę, poznać nas z pierwszymi osiągnięciami zespołowej pracy Przypisówki.

Dumą spółdzielni są zboża. Wprawdzie dawno już zżęte i omłócone, ale opowiadanie o spółdzielczej Przypisówce zaczyna Jan Wójtowicz od urodzaju zbóż. W lipcu dookoła wsi kołysało się od podmuchów wiatru morze żyta i pszenicy. Rozlało się na przeszło stu hektarach, a obok zieleniły się, wyciągały w górę owies, groch — soczyste i bujne.

— Zboża obrodziły nam doskonale, — opowiada Wójtowicz. — Gdzie tam do nas chłopom, którzy gospodarzą w pojedynkę. Żyta zebraliśmy po 16 centnarów z hektara, pszenicy — po osiemnaście. Spółdzielnia zebrała o pięć, sześć centnarów z hektara więcej, niż chłopi na swych działkach. Takie oto cuda tworzy praca zespołowa.

— W walce o bogate plony spółdzielni — ciągnie dalej Wójtowicz — zadecydowała orka traktorami. Traktorzyści doskonale przygotowali nam ziemię pod ozime i jare. A agrotechnika. W całej historii Przypisówki po raz pierwszy przeprowadzono siewy nie ręcznie, jak niegdyś bywało, ale przy pomocy rządowych siewników, a przy tym we wczesnych terminach. Pod zasiewy daliśmy sztuczne nawozy. A do tego — radosna praca zespołowa; To wszystko właśnie złożyło się na nasze piękne zbiory.

Uśmiechając się do swych myśli prowadzi nas Wójtowicz do zabudowań gospodarskich. Za stodołami, pełnymi pachnącego siana, widzimy nową, murowaną oborę z przestronnymi stójłami, wentylacją. W dwóch rzędach stoją doskonale utrzymane krowy.

— Obórka wymurowana dobrze — stwierdza przewodniczący. Solidnie zbudowana, tak jak trzeba w gospodarce zespołowej. Czy może źle się bydło chować w takim pałacu?

Niedaleko wsi szumi ciemnozielonym listowiem młody sad. Za jakieś sześć lat przyniesie pierwsze owoce. Sad zajmuje pięć hektarów. Rosną w nim smukłe drzewka — jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, — przeszło osiemset sztuk. Członkowie spółdzielni produkcyjnej zasadzili sad jesienią ubiegłego roku, w przeddzień 70-lecia urodzin Józefa Stalina. Sad nazywają we wsi Stalinowskim.

— Ciągną do Przypisówki ludzie ze wszystkich stron, — mówi dalej Jan Wójtowicz. — Jadą i z sąsiednich wsi i z odległych. Interesuje wszystkich: czy naprawdę chłopom Przypisówki żyje się tak dobrze? Kułacy kręcą nosem, średniacy oglądają, obliczają coś w myśli, a biedota — ta chcę poznać wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów.

Krzepnie wspólna, socjalistyczna gospodarka w Przypisówce. Spółdzielnia nabiera sił, buduje, planuje.

Niedawno przeciągnięto do wsi przewody elektryczne i „miejskie światło", jak nazywają tu elektryczność, zawitało do każdego domu. W ślad za elektrycznością przyszło do wsi i radio.

— To są zwycięstwa naszej pracy zespołowej — mówią członkowie spółdzielni produkcyjnej. To pomnik tym trzem bohaterom, którzy zginęli za nasze szczęście!

Wiele już zrobiono, jeszcze więcej trzeba zrobić. Członkowie spółdzielni mają szerokie plany: zamierzają wybudować w roku bieżącym świetlicę, wielki magazyn zbożowy, suszarnię, silos, a w niedalekiej przyszłości — kilka nowych, podobnych do miejskich domów mieszkalnych, zakupić młockarnię, jeszcze jeden siewnik, żniwiarkę, samochód i wiele innych rzeczy.

— Zaświeciło nad polską ziemią światło nowego życia — mówi Jan Wójtowicz — światło wielkiego Stalina!